

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt.
Za granicą

Numer pojedyn:
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłym ogłoszeniu gr. 24, w nadesłanym i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 60. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 pr. Zagraniczne o 50 pr. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.560. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Od Wersalu do Locarno.

Od Wersalu do Locarno Niemcy w siedmiomilowych butach przebyli w ciągu sześciu lat obrzymą drogę od klęski w wojnie światowej do odzyskania swego przedwojennego stanowiska w świecie międzynarodowym. Gdy w Wersalu 28 czerwca 1919 Roman Dmowski i Ignacy Paderewski, jako reprezentanci Polski, kładli swe podpisy pod Traktat Pokoju, tworzyli wraz z reprezentantami innych Państw Stowarzyszonych i Sprzymierzonych grupę zwycięską, wyrażając przeciwstawioną Niemcom, których przedstawiciel p. Hermann Mueller, musiał podpisać podyktowane mu warunki, zawierające stwierdzenie, że Niemcy ponoszą winę wywołania wojny i nakładając na nich — prócz strat terytorjalnych ciężkie obowiązki w sprawie rozbrojenia i odszkodowania.

W Locarno — jak to z tryumfem stwierdził Chamberlain — nie było już zwycięzców ani zwyciężonych. Niemcy zostały uznane za państwo równorzędne z mocarstwami europejskimi i stały się napowrót równoprawnym czynnikiem w polityce międzynarodowej. Jest to pierwszy, najogólniejszy wynik konferencji w Locarno, wynik dla Polski bezwzględnie niekorzystny. Niemcy bowiem, uprawiając politykę wyraźnie dla Polski wroga, wjeżdżają do Ligi Narodów, a że są tzw. wielkim mocarstwem, uzyskują tam stałe miejsce w Radzie Ligi, którego Polsce, jako tzw. małego państwa, odmówiono. W tym więc samym stosunku, w jakim w polityce międzynarodowej wzrosły szanse Niemiec, spadły równocześnie szanse Polski. To jest rezultat nieulegający żadnej wątpliwości i niedający się zamaskować żadnymi sofistykami.

Locarno jest ukoronowaniem germanofilskiej polityki Anglii, którą to państwo uprawia systematycznie od czasu ostatnich tygodni wojny światowej, od chwili kiedy Lloyd George sprzeciwił się zamiarowi zwyciężycieli marszałków francuskich, którzy chcieli maszerować na Berlin, aby Niemcom podyktować pokój w ich stolicy. W myśli tej polityki, angielscy mezo- wie stanu w czasie konferencji pokojowej wykoszali i zniekształcali pierwotne, bez porównania dla Polski korzystniejsze, zarzysy Traktatu Pokoju, pozabawili nas Gdańska i zarządził szereg plebiscytów, w warunkach dla Polski jak najbardziej niepo- myślnych. W myśli tej polityki Anglia przez lat sześć popierała usilnie wszystkie starania Niemiec, zmierzające do ominięcia i podważenia przepisów Traktatu Wersalskiego w sprawie roz- brojenia i odszkodowań. I w myśli tej polityki Anglia doprowadziła wreszcie w Locarno do rozgrzeszenia Niemców z winy wojennej i do usunięcia roz- działu pomiędzy zwycięzcami a zwyciężonymi.

Motywy tej polityki angielskiej jest nie tylko dążenie do ekonomicznej regeneracji Europy, której bez udziału Niemiec politycy angielscy nie rozumieją — ale przede wszystkim tra- ży-

Na czym polega znaczenie paktu locarneńskiego?

Oświadczenie p. Skrzyńskiego wobec prasy.

Warszawa, 19 października. (AW.) Min. Skrzyński w wywiadzie z przedstawicielem „Kur. Czerw.” oświadczył, że pakt locarneński jest niezwykle doniosłym dokumentem. Znaczenie jego polega na tem, że podczas gdy w Wersalu Niemcy podpisywali traktat pod przymusem, układ w Locarno jest wynikiem ich dobrowolnej zgody. Polska po podpisaniu zawartych układów niewątpliwie uzyskała większe zaufanie zagranicy, co nie pozostanie bez wpływu na nasze potrzeby kredytowe. — Chamberlain w rozmowie ze Skrzyńskim zaznaczył, że przypuszczał, iż Polska będzie główną trudnością w osiagnięciu porozumienia. Tymczasem delegacja polska bardzo wydatnie

współdziałała w umożliwieniu dojścia do porozumienia.

Sojusz polsko - francuski wyszedł z Locarno wzmocniony nadzwyczajnie. Za sojuszem tym stoi obecnie cały parlament francuski, gdy poprzednie soju- sze miały za sobą jedynie gabinety. — Sojusz polsko - francuski, zdaniem ministra Skrzyńskiego, nosi obecnie ży- ro Anglii, która doskonale ocenia na- szą sytuację.

Układ arbitrażowy z Niemcami jak również pakt reński, zawiera wyraźnie nienaruszalność traktatów poprzed- nio zawartych, jakoteż postanowienie, że bez zgody Polski z Niemcami nie może być mowy o jakiegokolwiek zmia- nie stanu rzeczy wywołanego przez traktaty.

Powrót p. Skrzyńskiego do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października. (zo) Wczoraj rano przyjechał do Warsza- wy min. Skrzyński. Zaraz po przyjeź- dzie przyjęty został przez Prezydenta Rzplitej, któremu w ciągu 1-godzinniej rozmowy zdał sprawozdanie z wywi- ków konferencji w Locarno. Z Bel- wederu wyjechał do prezydium Rady ministrów, gdzie w południe odbyło

się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, celem rozpatrzenia trakta- tów. Wieczorem o godz. 7-mej pre- mier podejmował przedstawicieli klubów parlamentarnych, którym min. Skrzyński udzielał wyjaśnień. Posie- dzenie sejmowej komisji spraw zagr. z przemówieniem min. Skrzyńskiego wyznaczono na środek przedpołudnia.

cyjny imperatyw angielski, który na- kazuje nie dopuszczać do nadmierne- go wzrostu jakiegokolwiek potęgi na kontynencie w tym celu, aby dla Anglii rezerwować hegemonię i arbitraż w sprawach europejskich. W myśli tej zasady Anglia, rozmawiając z Niemcy na morzu i zabrawszy ich kolonje, stała forytuje Niemcy na niekorzyść Francji i Polski, nie chcąc dopuścić do tego, aby te państwa nie urosły w zbytnią potęgę.

Locarno jest zatem bardzo donio- słym sukcesem polityki angielskiej i niemieckiej, a zarazem bardzo dotkli- wym niepowodzeniem polityki francu- skiej i polskiej. Że Francja dała swoją aprobatę uchwałom, zapadłym w Lo- carno, że p. Briand z entuzjazmem o nich się wyraża i robi propagandę na rzecz „partii Locarnistów” — powo- dem tego w znacznie mniejszym stop- niu są finansowe kłopoty Francji i jej zależność od Ameryki, nalegającej na pacyfikację Europy, niż fakt, że rządząca obecnie Francją lewicą ma orientację wybitnie germanofilska. W czasach rządów bloku narodowego we Francji, za czasów Milleranda i Poin- carrego uchwały konferencji w Locarno byłyby nie do pomyślenia. A to tem bardziej, że pod pretekstem kompromi- su zawierają one jednostronne ustę- pstwa na rzecz Niemiec, które wzma- nian za nie żadnej realnej nie ponoszą ofiary. Boć ofiara z ich strony nie jest chyba zagwarantowanie granicy fran- cusko-belgijskiej, o której naruszeniu Niemcy i tak przez szereg lat nie mo- gą marzyć, ani też zawarte podobno

w traktacie arbitrażowym polsko-nie- mieckim przyrzeczenie respektowania Traktatu Wersalskiego, którego posta- nowienia w sprawie granicy polsko- niemieckiej zamierzają Niemcy zaata- kować „legalnie” przed innem zupeł- nie forum, a mianowicie na Zgroma- dzeniu Ligi Narodów na mocy art. 19 jej statutu.

Tak się przedstawia zasadniczy, najogólniejszy wynik konferencji w Locarno w świetle krytyki, niezale- mionej rozrzewniającym optymiz- mem p. ministra Skrzyńskiego, który dzień sfinalizowania umów między- narodowych w Locarno nazwał „najpi- kniejszym dniem w swoim życiu” i wygłaszając hymny na cześć „ducha obrad w Locarno”, popada w prawdzi- we poetyckie natchnienie.

O szczegółach siedmiu umów, za- wartych w Locarno, a zwłaszcza na- bliżej nas obchodzącego układu arbi- trażowego polsko-niemieckiego w ta- czości z paktem reńskim, nie może- my narazić wydawać sądu z tego pro- stego powodu, że — poza zupełnie niekonkretnymi ogólnikami PAT. — nie o nich pozytywnego nie wiemy i musimy czekać do ogłoszenia urzęd- owego tekstu. Zaznaczyć tylko może- my, że triumfalny ton prasy niemie- ckiej, niezadowolonej prawicowych dzienników francuskich, pesymisty- czna ocena prasy włoskiej i pełna obaw rezerwa znacznej większości prasy warszawskiej — uosabia nas wobec nich ogromnie sceptycznie.

J. L.

Z DNIA.

CO SLYCHAĆ Z BUDOWĄ KOLEJI Z DĄBROWSKIE—KIWERCE?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października. (zo) Ro- zeszyli się w Warszawie pogłoski, jak- oby w związku z ciężką sytuacją fi- nansową zachwiana była realizacja budowy kolejki Zagłębie Dąbrowskie— Kiwerce pod Równem. Kolej ta ma przecinać tak zwany „Trójkąt bezpie- czeństwa” pomiędzy Sanem a Wisłą. Otóż dowiadujemy się z wiarygodne- go źródła, że grupa Armstronga pra- cuje usilnie. Realizacja budowy pos- iwa się szybkim krokiem naprzód i in- żynierowie przygotowują dalsze prace techniczne. Nie ma więc wątpliwości, że w roku 1926 zostanie rozpoczęta budowa kolejki, co było warunkiem koncesji udzielonej przez rząd finan- sism angielskim.

P. LINDE USTĘPUJE

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października (zo) Pre- zes PKO p. Linde z powodu złego sta- nu zdrowia wniósł prośbę o przenie- sienie go w stan spoczynku.

BANK POLSKI ZAOPATRUJE SIĘ W DOLARY.

Warszawa, 19 października (AW.) — Bank Polski zamienił część swego sal- da rachunkowego w Nowym Jorku na dolary, których transport drogą na Gdańsk przybył do Warszawy i umie- szczony został w skarbcu. Bank Polski posiada obecnie kilka milionów bank- notów dolarowych, które pozwolą mu skutecznie zwalczać machinacje czar- nej giełdy.

HERBATKA U PREMIERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października. (zo) Wczoraj o godz. 7-mej p. premier po- dejmował herbatką przedstawicieli klu- bów: Głabińskiego, Zdziewichowskiego i Kozickiego (ZLN), Dubanowicza i Strońskiego (ChN), Bitnera i Chaciń- skiego (ChD), Barlickiego i Żółta- wskiego (PPS), Chądzyńskiego i Po- piela (NPR), Poniatowskiego (Wy- zwolenie), Rosmarina (Koło Żydów- skie). Z ramienia rządu poza gospo- darem byli obecni min. Skrzyński, Klarner i Janicki.

PERSONALIA POLITYCZNE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października. (zo) P. marszałek Rataj wyjechał wczoraj na polowanie w okolicę Radomia.

Warszawa, 19 października. (zo) Wczoraj wieczorem premier odbył w Belwederze dłuższą konferencję z p. Prezydentem.

POGODA NA WTOREK.

Warszawa, 19 października (Tel. wt.) Komunikat Instytutu meteorolo- gicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 20 bm.: Na południu kraju pochurno, dżdżysto, dość ciepło. W pozostałych częściach kraju pogoda zmienna. Słonec naprze- mian z deszczem, śniegiem lub krupa- mi, chłodno, do przymrozków nocną porą. Wiatry w kierunku północnym.

Wyniki konferencji w Locarno.

Protokół końcowy konferencji.

Warszawa, 19 października (PAT.) Protokół końcowy konferencji w Locarno ma następujące brzmienie:

Przedstawiciele rządu na konferencji Belgii, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francji, Włoch, Polski i Czechosłowacji, zebrani w Locarno w dniu od 15 do 16 października 1925 w celu wyszukania za wspólną zgodą środków ochrony swoich narodów od klęsk wojny dla opracowania sposobu załatwiania pokojowo sporów wszelkiego rodzaju, które mogłyby powstać między niektórymi z nich, udzielają swej zgody na projekt traktatów i konwencji dotychczas opracowanych w ciągu konferencji, a które wzajemnie odnoszą się jedno do drugich: Francja a Niemcami, Belgja a Francją, Wielką Brytanią i Włochami.

Aneks A. Traktat arbitrażowy między Niemcami a Belgją.

Aneks B. Konwencja arbitrażowa między Niemcami a Francją.

Aneks C. Traktat arbitrażowy między Niemcami a Polską.

Aneks D. Traktat arbitrażowy między Niemcami a Czechosłowacją.

Aneks E. Akty te parafowane już teraz „ne varietur” będą nosiły datę dzisiejszą. Przedstawiciele stron zobowiązały się spotkać w Londynie i zgrupować, aby uczynić na tem samym zgromadzeniu formalność podpisania aktów, ich dotyczących. Minister spraw zagranicznych Francji podaje do wiadomości, że z wyniku projektów traktatów arbitrażowych wyżej wymienionych Francja, Polska i Czechosłowacja ustaliły również w Locarno projekty umów, mających na celu zapewnić sobie wzajemne dobrodziejstwo wzmiarkowanych traktatów. Te umowy będą złożone w Lidze Narodów, zgodnie z formalnościami, ale już teraz p. Briand stawia do dyspozycji państw reprezentowanych na konferencji kontynuację tych układów. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii proponuje, aby w odpowiedzi na pewne żądane wyjaśnienia odnośnie do art. 16 paktu Ligi Narodów, przedstawione przez kancлера i ministra spraw zagranicznych Niemiec wystosować do nich pismo, który to protokół dołącza się do niniejszego aneksu.

Jeszcze w tym samym czasie, kiedy będą załatwiane formalności składania podpisów aktów, wyżej wymienionych, przedstawiciele rządów reprezentowanych na konferencji wyrażają swe głębokie przekonanie, że wejście w życie tych traktatów i konwencji przyczyni się w ogromnym stopniu do sprowadzenia odprężenia moralnego, że ułatwią one w wysokiej mierze rozwiązanie wielu problemów politycznych i ekonomicznych, zgodnie z interesami i uczuciami narodów, utrwalając pokój i bezpieczeństwo w Europie, pozwolą one przyspieszyć w sposób skuteczny rozbrojenie przewidziane w art. 8 paktu Ligi Narodów. Przedstawiciele rządów reprezentowanych na konferencji zobowiązują się udzielić swego szczerego poparcia pracom już rozpoczętym przez Ligę Narodów a odnoszącym się do rozbrojenia i szukać ich uszczegółowienia w drodze ogólnego porozumienia.

Dokument polityczny parafowany w Locarno.

Warszawa, 19 października. (PAT.) Dokument dyplomatyczny, podpisany względnie parafowany w Locarno w dniu 16 bm. składa się z następujących aktów:

1) Końcowego protokołu konferencji, pod którym figurują podpisy w następującym porządku: Dr. Luther, Stresemann, Vanderweide, Briand, Chamber-

lain, Mussolini, Ckrzyński i Dr. Benesz.
2) Jako aneks I. do protokołu końcowego paktu reńskiego, pod którego projektem figurują parafy: L. (Luther), Str. (Stresemann), E. V. (Vanderweide), A. B. (Briand), B. M. (Mussolini).

3) Aneks II. stanowi projekt traktatu arbitrażowego niemiecko-belgijskiego, identyczny treścią z projektem traktatu arbitrażowego niemiecko-francuskiego, niemiecko-polskiego, niemiecko-czechosłowackiego, parafowanymi przez Stresemanna i Vanderweide'a.

4) Aneks III. jest projektem traktatu arbitrażowego niemiecko-francuskiego parafowanymi przez Stresemanna i Brianda.

5) Aneks IV. stanowi projekt traktatu arbitrażowego niemiecko-polskiego, parafowanymi przez Skrzyńskiego i Stresemanna.

6) Aneks V. stanowi projekt traktatu arbitrażowego niemiecko-czechosłowackiego parafowanymi przez Stresemanna i Benesza.

7) Projekt noty kolektywnej, dotyczącej interpretacji artykułu 16. paktu Ligi Narodów który zostałby wystosowany do rządu niemieckiego przez rządy Belgii, Francji, Wielkiej Brytanii, Włochy, Polskę i Czechosłowację. Projekt ten został parafowany przez

Vanderweide'a, Brianda, Chamberlaina, Mussoliniego, Benesza i Skrzyńskiego.

8) Projekt traktatu gwarancyjnego polsko-francuskiego parafowanymi w Locarno przez Brianda i Skrzyńskiego oraz w wzmiarkowanym tekście projektu końcowego konferencji.

9) Projekt traktatu gwarancyjnego francusko-czechosłowackiego identyczny z treścią z poprzednim, parafowanymi w tych samych warunkach przez Brianda i Benesza.

W myśl postanowienia, zawartego w protokole teksty wyżej wymienionych dokumentów dyplomatycznych o publikowane zostaną jednocześnie w stolicach państw zainteresowanych we wtorek, 20 października b. r.

Zgodnie z tem postanowieniem pełny i autentyczny tekst francuski tych dokumentów podany zostanie do wiadomości publicznej w Warszawie we wtorek rano w specjalnym wydaniu „Mes sageser Polonais”.

Pakt zawiera na razie następujące dokumenty:

- 1) Protokół końcowy konferencji.
- 2) Projekt traktatu gwarancyjnego polsko-francuskiego i
- 3) Formułę wstępną traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego.

—①—

Traktat gwarancyjny polsko-francuski.

Warszawa, 19 października. (PAT.) Projekt traktatu gwarancyjnego polsko-francuskiego:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Republiki francuskiej w równym stopniu dbając o to, aby w Europie unikano wojny, przez szczerze za chowanie zobowiązań zaciągniętych w dniu dzisiejszym w celu utrzymania

porządku powszechnego, postanowili zabezpieczyć sobie wzajemnie to bezpieczeństwo za pomocą traktatu zawartego w ramach paktu Ligi Narodów traktatów istniejących między nimi i wyznaczyli w tym celu jako swoich pełnomocników, którzy po wymienieniu swoich pełnomocnictw, uznanych za dobre i należyte co do formy, zgodzili

Realizacja pożyczki 100 mil. dol. w listopadzie?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października. (zo) Wczoraj wieczorem wrócił z Wiednia dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego p. Steczkowski, który jeździł do Wiednia w sprawach związanych z pożyczką zagraniczną.

Warszawa, 19 października. (zo) P. Steczkowski w Wiedniu zetknął się z przedstawicielami konsorcjum amerykań-

kańskiego. Rozmowy w sprawie pożyczki zagranicznej posunęły się znacznie naprzód. Ustalono że pożyczka nie może być mniejsza od 100 milionów dolarów. Wśród warunków w grę wchodził monopol spirytusowy. Realizacja pożyczki może się rozpocząć w listopadzie.

—①—

Prasa sowiecka oburzona na Niemcy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października (G). Jak donoszą z Moskwy prasa sowiecka z oburzeniem omawia wyniki konferencji w Locarno. „Rabocza Gazeta” stwierdza, że konferencja w Locarno pogorszy stosunki między Rosją a Niemcami, i że jakiegokolwiek zbliżenie między temi dwoma państwami jest z zasadniczych względów niemożliwe.

W przyszłości polityka niemiecka zależna będzie od dyktanda angielskiego, Niemcy będą instrumentem w rękach angielskich. „Izwiestja” twierdzą, że traktat w Locarno jest kapitulacją Niemiec. Niemcy pod naciskiem Anglii rozpoczyna wroga politykę przeciw Rosji sowieckiej.

—①—

Krwawa manifestacja w Lipsku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października. (G) Jak donoszą z Lipska, zorganizowana wczoraj przez monarchistów manifestacja doprowadziła do krwawych zabójstw. Wśród manifestantów doszło do starcia Hackenkreuzlerów z komunistycznym związkiem żołnierzy frontowych. Bójka przybrała takie rozmiary, że mu-

siano przerwać ruch tramwajowy. Ciężkie rany odniosło kilkunastu uczestników manifestacji — lżejszych jest kilkudziesięciu. Aresztowano około 300 osób. W pobliżu miejsca zajścia znalaziono 39 bomb ręcznych, które jednak nie eksplodowały.

—①—

się na następujące postanowienia:

Art. I. W razie, gdyby Polska lub Francja uocierpały przez niewykonanie zobowiązań zaciągniętych w dniu dzisiejszym między nimi a Niemcami w celu utrzymania pokoju powszechnego, Francja i nawzajem Polska, postępują zgodnie z art. 16, paktu Ligi Narodów, obowiązują się udzielić sobie niezwłocznie pomocy i poparcia, o ile takie niewykonanie zobowiązań nastąpi bez prowokacji przy użyciu siły zbrojnej.

Punkt 3. umowy francusko-polskiej z 19. lutego 1921 roku:

Gdyby jednak wbrew przewidywaniu i szczeremu zamiarom pokojowym obu umawiających się państw, oba albo jedno z nich zostało zaatakowane bez wyzwania ze swej strony oba rządy porozumiały się celem obrony ich terytoriów i ochrony swoich słusznych interesów w ramach zakresów swoich wstępie.

W razie gdy Rada Narodów wyroku jąca w sprawie jej przedłożenia, stosownie do powyższych zobowiązań, nie zdołałaby przeprowadzić przyjęcia swego raportu przez wszystkich swoich członków innych niż przedstawiciele tej strony, będących w sporze i gdyby Polska lub Francja zostały napadnięte bez zapowiedzi ze swej strony, Francja i wzajemnie Polska postępują zgodnie z art. 15 ust. 7 paktu Ligi Narodów i udziela sobie niezwłocznie pomocy i poparcia.

Art. 2. Nic w traktacie niniejszym nie uchybił prawu i zobowiązaniom wyroków Ligi Narodów i nie będzie interpretowane jako zwiększające zakres misji Ligi Narodów mającej na celu przedsięwzięcie środków wstępnego dla skutecznego zabezpieczenia pokoju świata.

Art. 3. Traktat niniejszy będzie zarejestrowany w Lidze Narodów zgodnie z paktem.

Art. 4. Traktat niniejszy będzie ratyfikowany. Ratyfikacja będą złożone w Genewie, w Radzie Ligi Narodów. Jednocześnie z ratyfikacją traktatów, zawartych w dniu dzisiejszym między Niemcami, Belgią, Francją, Wielką Brytanią i Włochami oraz traktatu zawartego pod tą samą datą między Niemcami i Polską, Wejda one w życie i pozostaną w mocy na tych samych warunkach, jak powyższe traktaty. Traktaty niniejsze sporządzone w jednym egzemplarzu będą złożone w archiwach Ligi Narodów, której sekretarz generalny będzie przesyłał o wręczeniu każdej z wysokiych stron, układających się i uwierzytelnionych tego odpisów. Sporządzono w Locarno 16 października 1925.

Formuła wstępna traktatu polsko-niemieckiego.

Warszawa, 19 października. (PAT.) Formuła wstępna traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego, parafowanego w Locarno w dniu 16. października 1925:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Rzeszy Niemieckiej, jednako zdecydowani do utrzymania pokoju między Polską a Niemcami przez zapewnienie pokojowego załatwiania sporów które mogłyby wyniknąć pomiędzy obu krajami stwierdzając, że poszanowanie praw ustalonych przez traktaty albo wynikających z prawa narodów jest obowiązujące dla Trybunału międzynarodowego i zwązyw-szy, że szczerze stosowanie się do stosunków międzynarodowych pozwoli rozstrzygnąć bez uciekania się do siły — sprawy któreby mogły dręczyć państwa, postanowili urzeczywistnić w traktatach swe oboktóra zamary w tym względzie i mianowali swoich pełnomocników w Locarno.

Herbata RIEDLA

+

**Pierwsze Małopolskie Tow. Akc. przemysłu spirytusowego, chemicznego i likierowego
zawiadania o śmierci swego zasłużonego członka Rady zawiadowczej**

ŚP. MICHAŁA BARONA JORKASCH-KOCHA

dra praw, r. dworu, emer. dyrektora lwowsk. okręgu skarbowego, zmarłego dnia 18 bm. w 66 r. życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 20 b. m. o godz. 3-ciej popołudniu z domu żałoby Podwale I. 3., na cmentarz Łyczakowski.

8933

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD LOWICZEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października (G). — Wczoraj nadeszła do Warszawy wiadomość o katastrofie samochodowej jaka się zdarzyła pod Lowiczem. Szczegóły tego wypadku są następujące:

Szosa w kierunku Lowicza jechał samochód osobowy, w którym jechał p. Arkuszewski inż. współwłaściciel fabryki motorów i aeroplanów Plage Laskiewicz w Wilnie oraz jego syn. W odległości 6 km. od Lowicza prowadzący auto ujrzał idącego środkiem szosy człowieka. Zaczął dawać sygnał, lecz bez skutku. W ostatniej chwili inż. Arkuszewski chcąc uniknąć najechnięcia skręcił w bok, lecz wysiłek był próżny, gdyż przechodzień został przejechany. Automobil uderzył o topole wskutek czego motor stanął. Inż. Arkuszewski został wyrzucony z samochodu i uderzył głową o drzewo wskutek czego stracił przytomność. Przejechany okazał się Franciszek Szaleniec, głuchoślepy, który w kilka minut po wypadku zmarł. Stan rannego inż. Arkuszewskiego jest bardzo ciężki.

UCHWAŁY POWIATOWEGO ZJAZDU PIASTA W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października (G). W dniu 18 bm. obradował zjazd powiatowy delegatów kół Piasta przy licznych współudziale reprezentantów wszystkich gmin powiatu warszawskiego. Po wygłoszeniu referatów zgłoszono szereg rezolucji, w których zjazd domaga się między innymi od klubu parlamentarnego PSL, wyraźnego votum nieufności dla rządu p. Grabskiego, oraz za stapienia go rzadom ratowania Państwa od katastrofy, jako też wyłonienia komisji dla zbadania dotychczasowej gospodarki rządu i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu. Gdyby jednak rząd p. Grabskiego nadal pozostał, zjazd wyraża przekonanie, że rolnictwo powinno się chwycić samoobrony, zwalając olbrzymie manifestacje do Warszawy, celem przedstawienia miarodajnym czynnikiem, że uznając wszelką praworządność, rolnictwo nie jest już w stanie ścierpieć zniszczenia go, a przez to i Państwo.

Dalsze punkty rezolucji mówią o nadmiernych podatkach i domagają się reformy rolnej w brzmieniu sejmowym.

SOKOLSTWO POLSKIE PRZECIW OBRZAJAJĄCYM NAPAŚCIOM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października (G). W kilku dziennikach warszawskich ukazały się listy, p. Miedzkiego, Pomiatowskiego, Wornickiego, Moraczewskiego, Sieroszewskiego i Struga, które zawierają szereg insynuacji pod adresem prezesa Sokolstwa Polskiego Adama Zamojskiego, a domagają się jego ustąpienia z komitetu pogrzebu Nieznanego Żołnierza. W związku z tem na posiedzeniu w dniu 16 bm. zarząd Związku Towarzystwa gimnastycznego „Sokol” — powziął, że 1) Ordy-

KINOTEATR „LEW” DZIŚ 20 b. m. PREMIERA! TYLKO TRZY DNI Dramat alpejski w 6 aktach pełen sensacji i scen emocjonujących pt: TYLKO TRZY DNI

GŁOS Z PRZEPAŚCI

przepiękną malowniczo godną widzenia obrazu, natury alpejskiej oraz mistrzowska jazda na narciach. — Ponadto doskonała komedia w 2 aktach p. t.: „BOHATEROWIE ARENY”
W dalszym ciągu codziennie wystąpi **BRONISŁAW BRONOWSKI** z nowym repertuarem. 8931

narne napaść wyżej wspomnianych panów na druha Adama Zamojskiego, oburzają całe Sokolstwo w osobie jego prezesa. 2) Poziom moralny tej napaści podkrotowany względami najniższej demagogii jest taki, iż zajmowanie się

rzeczową stroną zarzutów podniesionych przez wymienionych panów uchyłająby cześć Sokolstwa Polskiego. 3) że postępowanie wymienionych panów za służbę ze strony Sokolstwa Polskiego, na pogardę.

Musimy oszczędzać!

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października. (zo) Właściwie dopiero dzisiaj rozpoczęła się sesja sejmowa. Przed ciałami parlamentarnymi stoją zagadnienia, których rozwiązanie posiadać będzie dla ułożenia się stosunków doniosłe znaczenie. Chodził mianowicie o budżet. Położenie finansowe Państwa jest tego rodzaju, iż zasada oszczędności będzie musiała być w najszerszej mierze zastosowana. Wiadomo, że rząd wniósł już budżet oszczędnościowy, ale nawet te oszczędności okazały się za szczupłe. Z różnych stron wskazują, iż redukcja budżetu musi być znacznie silniejsza, aniżeli ją przewidywał preliminarz rządowy. Walka ta będzie bardzo ostra, albowiem niekiedy trzeba będzie dokonywać redukcji pozycji popularnych, ale trzeba kategorię wyciągnąć wnioski z założenia, że gdzie chodzi o unormowanie naszej gospodarki nie można się cofnąć przed sposobem najradkalniejszym.

Należy liczyć się również z ostrymi wybuchami demagogii. Na lewicy już podnoszą się głosy za rozmaitymi tęgami byleby schlebić masom, tak jak gdyby przygotować chcieli sobie grunt pod wybory. Trudność położenia gospodarczego daje sposobność kolom lewicowym do podnoszenia różnych żądań. Jak się stronictwa zachowają wobec nich? Czy i kto zdoła będzie się na odwagę przeciwstawienia się demagogii? Te zakusy z demagogii trzeba będzie pieczętować na każdym kroku i przy każdej sposobności.

Posiedzenie dzisiejsze rozpocznie się o godzinie 11. Pierwszy zabierze głos prezes Głabiński. Dalsza kolejka nie jest jeszcze zdecydowana. Obrady będą prowadzone codziennie aż do wyczerpania listy mówców. Nastąpi to prawdopodobnie w piątek. Dyskusja będzie się będzie nad wszystkimi przedłożeniami łącznie.

=O=

Mowa Romana Dmowskiego na zjeździe Z. L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 października. (G) Na zjeździe Związku Ludowo-Nar., który odbył się w ubiegłą niedzielę w Warszawie Roman Dmowski wygłosił obszernie przemówienie, które narazie podajemy w skrócie.

Mówił on o tem, że większość Polaków traktuje dotychczas jeszcze „lono odzyskanej Ojczyzny”, jako miel socie odpoczynku i jako stół biesiadny, chociaż Ojczyzna musi być tylko warstwą pracy ciężkiej i z konieczności źle wynagradzanej. Mówił też o konieczności oszczędzania i to nie tylko w gospodarce państwowej, ale i w życiu prywatnym, gdyż dotychczasowe lekkomyślne nie zdawanie sobie sprawy z tego ważnego zagadnienia przyczyniło się w dużej mierze do o-

becnego ciężkiego kryzysu w życiu państwowym. „Należało od pierwszej chwili, mówił Dmowski, jak Państwo Polskie powstało, powiedzieć sobie: trzeba zaspokoić wszystkie potrzeby Państwa najniezbędniejsze, ale tylko najniezbędniejsze, nie puszczając się na żadne reformy państwowe itd., ale wydawać najskromniej i najniezbędniej.

Niechby nasi ministrowie siedzieli przy sosnowych stołkach, ale niechby nasz budżet był w porządku, toby nas wiesz szanowano zagranicą. Z drugiej strony każdy prywatny winien był sobie powiedzieć: jak najskromniej byleby żyć. Gdybyśmy tak pojęli nasze zadania, to dziś nie byłoby tak źle, jak jest!”

A dalej mówił p. Roman Dmowski o zubożeniu Europy i zubożeniu Polski. A stało się to według słów mówcy po pierwsze „działaniem wojny”, a po wtóre, że w innych częściach świata zmniejszył się pokup na towary europejskie, że powstał przemysł w tych krajach, które tylko dotąd kłapały, bo pewne potęgi poza Europą wskutek tego, że wojny u siebie nie miały rozwinięły się podczas wojny ogromnie, wzięły górę nad Europą tj. Stany Zjednoczone i Japonia, dwie wielkie potęgi morskie. Więc jeżeli ta część świata, w której my żyjemy ubożeje, idzie na dziady, to trudno żebyśmy mogli się bardzo bogacić. Nie chcę panów ludzi, nie jesteśmy dziećmi, najwładzszą, najtragiczniejszą sprawą musimy sobie w oczy powiedzieć: będzie w Europie z roku na rok coraz gorzej. Bądźmy na to przygotowani nie obiecując sobie, że na przyszły rok będzie dobrze!”

A następnie mówił p. Dmowski o dwóch zmianach w Europie, które polegają na tem, że podczas wojny światowej ogromnie wzrosły dążenia rewolucyjne w Europie. „Pod wpływem wzrostu dążeń do przewrotów społecznych, dążeń, których rządy w Europie się boją, robi się tym dążeniami ustępstwa i same rządy przeprowadzają stopniowo rewolucję społeczną, stopniową likwidację kapitalu. Przy takim położeniu w Europie przygotowanym trzeba być na to, że mogą być wypadki bardzo ciężkie i bardzo doniosłe w tej Europie, we wszystkich jej krajach. Musimy sobie powiedzieć, że odbudowanie Polski, to nie było ustalenie jakiegoś nowego trwałego porządku na długi czas, że już te niespokojne czasy katastrofy się skończyły i że spokojnie możemy teraz myśleć każdy o swoich interesach. Tak nie jest, wojna światowa, która dała Polskę, jest początkiem szeregu nowych katastrof, które świat czekają i wielkich bardzo ciężkich przeżyć!”

A w końcu p. Dmowski mówił o zadaniach, jakie ciążyą w związku z tą ciężką sytuacją na obozie narodowym, reprezentującym żywioły, którym nie chodzi ani o kapital, ani o obalenie kapitalu, tylko chodzi o to, aby Ojczyzna była. Otóż jeśli my będziemy mieli, mówił p. Dmowski, dostateczną część naszego społeczeństwa w tym obozie, który pojmuje, że nam o Polskę tylko chodzi, jeśli ci ludzie będą dostatecznie mocni i dostateczną będą mieli przewagę, to ja się żadnych przewrotów i rewolucji nie boję, bo ci ludzie przez największe katastrofy przeprowadzą tak Polskę, że wyjdzie cało. Dla tego powiadam jeszcze raz: ja kładę nacisk na to podstawa naszego kierunku, naszego programu, na tę podstawę, na której wszystko budowaliśmy: Polska jako całość, wszystko jedno niech się świat wali, niech się świat przewróci, niech zmieniają ustroje, ale my przez te burze przeżegniemy naszą ludźmi narodową, że się ona nie rozbije. O to chodzi!”

Przegląd prasy.

„Słowo” wileński wyniki konferencji w Locarno nazywa trumną traktu wersalskiego.

Traktat Wersalski, nasiąknięty wpływem amerykańskim za swą podstawę moralną uznawał stwierdzenie, że winę za wojnę ponoszą Niemcy. Stąd p. Chamberlaina wyrazi obalającą moralną podstawę Traktatu Wersalskiego, moralną bazę roszczeń tych wszystkich narodów, dla których klęska Niemiec była triumfem — wypowiedziane zostały przed podpisaniem tych nowych układów, które w Europie Traktat Wersalski mają zastąpić. P. Chamberlain zawołał: vive le roi przed śmiercią formalną obecnie nad pokolem europejskim panującym króla — Traktatu Wersalskiego.

W dalszym ciągu swych wywodów „Słowo” pisze:

Dzisiaj Europa zaprasza Niemcy do Ligi Narodów, nie zaprasza — błąd Niemcy, aby raczyli wejść do zgromadzenia, raczyli wejść do Rady Ligi Narodów, gdzie nas nie będzie. Nie możemy w chwili prawdy wejść do naszej polityki zagranicznej podnieść głos przeciwko naszemu ministrowi spraw zagranicznych. Rola jego w Locarno była zbyt upokarzająca dla nas. Musiał mówić nie prawdę: „prowadzę tu rozmowę z kilkoma państwami, jak p. Briand, jak p. Chamberlain” — aby ratować swą sytuację. Byliśmy w Locarno „państwem małym” — my, którzy mamy zaledwie kilka milionów ludności mniej od wymierającej Francji. Pan Skrzyński jest typowym republikanem ministrem: polityka jego nie jest polityką zmysłu historycznego, lecz polityką efektu na taką, czy inną grupę parlamentarnych nie uków, polityką przemawiającą do wyobraźni, upodobań pierwszego lepszego brukowego Kurjera.

„Czas” oceniając rezultat traktatów w Locarno stwierdza, że Niemcy wychodzą z niewątpliwym zyskiem.

Granice zachodnie Niemiec zostają przez nich utrwalone powtórnie, nie wymuszonym podpisem. Granice wschodnie nie podpisał powtórnie, co należy rozumieć jako: milcząca dopuszczenie, aby co do nich żądali teraz Niemcy zastosowania artykułu

11 i 19 „Paktu” Ligi. Wedle art. 11 „każdemu z członków Ligi przysługuje prawo zwrócić uwagę Zgromadzeniu lub Radzie na każdą okoliczność dotyczącą stosunków międzynarodowych a zagrażającą pokojowi lub dobremu porozumieniu między narodami”. Wedle art. 19 Zgromadzenie „może wzywać członków Ligi, aby przystąpili do ponownego zbadania traktatów, które nie dają się już stosować, oraz połączenia między narodowego, którego dalsze trwanie mogłoby zagrozić pokojowi świata”. Te dwa artykuły będą dwójdziałną bramą, zapomocą której wyjdzie z ukrycia żądanie koncyliacji w kwestji granic wschodnich Niemiec. Oczywiście w czasie stosownym.

Zapytajmy się, co to oznacza? Oznacza to, że kwestja granic wschodnich została otwarta, ale tylko dla drogi koncyliacji. Koncyliacja — to poddanie się procedurze ugodowej, prowadzonej przez specjalnych „jednaczy” albo przez Ligę. Zaproponowanej nam ze strony Niemiec takiej „koncyliacji” nie będziemy mogli od rzucić; tembardziej zaś, gdyby postępowanie pojedyncze zostało wdrożone przez Ligę na podstawie art. 11 i 19 „Paktu” (oba artykuły są powyżej zacytowane).

Koncyliacja nie będzie bronią tępa, tylko ostrą, którą możemy porąbać, o ileby „zalecenie” przeciwko nam wypadło. Będzie bowiem wywartą na nas niewątpliwie silna presja dyplomatyczna i ekonomiczna, aby nie maćć pokoju w Europie i w tych kwestiach, które „jednacza” lub Liga uznają dla trwałości pokoju za niebezpieczne zrobić doradczare przez nich ustępstwa.

Stąd — zdaniem „Czasu” — wszystko zależy teraz od naszej siły gospodarczej: dlatego należy sobie uswiadomić że od tej chwili trzeba ścieśnić do jak najmniejszych rozmiarów nasze zwracanie się do zagranicy o pomoc materialną. Nasza zła gospodarka, nieradne budżety, jak np. niestety budżet na rok 1926, nadmierne wydatki, zbytne podatkowe obciążenie ludności — muszą się skończyć. Umowy o pożyczkę czy o zastaw na nopolów, mające dostarczyć niezbędnej nam gotówki, trzeba kończyć jak najprędzej i pamiętać, że to ostatni apel do obecnej pomocy. Dalsze przeszenie o pomoc zagranicy łączyć

z nożem niemałym na gardle) może nam zrobić wyrwaniem presji w kwestiach politycznych.

„Nasz Przegląd”, organ p. Icka Gryna bauna stwierdza, że autor koncepcji „Paneurpu” musi z wielkiem zadwojeniem czytać depesze z Locarno.

Zmierzamy wprost ku Stanom Zjednoczonym Europy i ofiarowując p. Chamberlainowi bukiet pachnących paktów na urodziny, staramy się wy dostać jedynym wyjściem, jakie jeszcze pozostało w powojennej pułapce.

Człowiek, który powiedział, że nie natychmiast jest matką wynalazku, lecz potrzeba, był zapewne cynikiem, ale jak większość cyników, powiedział prawdę. Stany Zjednoczone Europy są koniecznością — może dla wielu szowinistów przykra — niemniej jednak — nieunikniona. Klątwa i ambycyjni międzynarodowe nie mają najmniejszego sensu, skoro cała Europa znajduje się na krawędzi finansowego bankructwa. Cóż z tego, że Włoch nadrabia miarę, Francuz się uśmiecha, Czech zerka w prawo i lewo, a Niemiec z puchą wypina pierś obwieszoną przedwojennymi medalami, gdy wszyscy mają jeno plótno w kieszeni. Konferencja w Locarno była prostoprostem zjazdem dłużników mniej lub więcej niewypłacalnych. Zebrali się tam ludzie, którzy w ostatniej chwili zorjentowali się, że Europa z całym swym dobytkiem i sławą — znikła powoli w kieszeni amerykańskiego egoizmu. Jakkolwiekbyśmy to chcieli upiększyć, ludzie w istocie dzielą się na tych, którzy mają pieniądze i na takich, którzy ich nie mają. Nie idealnie, nie pięknie hasła — lecz zastój i wspólny brak gotówki — jednoczą teraz narody europejskie.

Solidarność międzynarodowa — jest solidarnością umyślnych bilansów. Pp. Stresemann i Briand rozumieją się teraz doskonale, pomimo Rennu, który ich rozdziela: obaj mają za dużo weksli do pokrycia. Stany Zjednoczone Europy — to kiepskie stany materialne.

Amerykański wierzyciel puka do drzwi Europy. I oto zarysowuje się aktualny konflikt europejsko - amerykański. Zainscenizowanie napadu Europy na Amerykę podczas ostatnich manewrów w Stanach Zjednoczonych miało głębsze znaczenie.

Wchodzimy w okres całkowita się politycznego, które pochłania za sobą polityczne całowanie się. Na miejsce konfliktów międzynarodowych przychodzi zatarg między częściami świata, z których każda musi się stać konkernem wspólnych interesów.

Afryka śpi, Australia spoczywa w letargu. Lecz oto na zachodzie Europy zjawia się reka Ameryki, trzymająca weksel dolarowy — a na wschodzie żółta dłoń Azji o palcach zakrzywionych jak szpony.

„Nasz Przegląd” stwierdza, że wyjazd dr. Steczkowskiego do Wiednia jest niemal bezpośrednio stwierdzeniem, że rokowania Rządu Polskiego z grupą Rotschildów w sprawie pożyczki, dochodzą już do kulminacyjnego punktu.

Świadczy o tem wybór dr. Jana Kantego Steczkowskiego na reprezentanta Rządu Polskiego w tych rokowaniach.

Dr. Jan Kanty Steczkowski jest bowiem osobistością nie tylko dobrze znaną w Wiedniu, ale równocześnie osobistością, która cieszy się pełnym zaufaniem wiedeńskiego Domu Rotschildów.

Przez cały szereg lat przed wojną, dr. Jan Kanty Steczkowski był dyrektorem, z siedzibą we Lwowie galicyjskiej filji wiedeńskiej „Oesterreichische Creditanstalt”.

„Oesterreichische Creditanstalt” była jednym z głównych banków Rotschildów w całej Europie Środkowej i Wschodniej.

Filja lwowska tego banku miała obroty, przewyższające całe obroty wszystkich razem banków galicyjskich.

Rotschildowie wiedeńscy obecnie powołują w p. d-rze Janie Kantym Steczkowskim swojego długoletniego współpracownika i męża zaufania.

Ywarzystwo Koleżeńskie Uczniów Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej w Czernichowie ma zamiar urządzić

Zjazd absolwentów Szkoły od 6-3 grudnia br.

Zjazd ten dotyczy do skutku, o ile zgłosi się odpowiednia ilość uczestników. Szczegóły zjazdu będą podane do osobistej wiadomości po otrzymaniu zgłoszenia i przystąpieniu na koszt zjazdu kwoty Zł. 30 na ręce Dyrektora Szkoły w Czernichowie. W razie nie przysięcia do skutku zjazdu kwota zostanie zwrócona. **Dyrektor.**

LISTY WARSZAWSKIE.

Przedewszystkiem o Solskim.

Już, oczywiście wszystkim wiadomo, że się w Teatrze Narodowym odbył jubileusz Ludwika Solskiego i że go tam bardzo wzruszająco czcili za to, że przez pięćdziesiąt lat zdołał wytrzymać w teatrze. I nietykło wytrzymać, ale wyrosnąć na takiego potentata, że mu się cała Polska skłoniła w tym dniu, że sam pan Prezydent Państwa wzniesiony siedział w łożu, że nawet pan minister wojny przyszedł uczcić człowieka, grzmiącego wprawdzie chwałą swoją jak armata, ale cywila, że publiczność przez godzinę całą dostownie godzinę! — stojąc słuchała przemówień na cześć jego aktora, przez największe A. Przemówień było — czy ja wiem? — chyba z pięćdziesiąt, zdołaliśmy jednak zapamiętać jedynie śliczne przemówienie dyrektora krakowskiego teatru, Trzczińskiego, poety Jedlicza ze Lwowa i to, co mówiła pani Irena Trapszo ze Lwowa. Popłakata się kobieta i każde słowo było oblane łzami i to szczerą łzami. Trzeba bowiem wiedzieć, że Solski rozpoczynał w trupie jej ojca, znanego Anasazego Trapszy i że przy tym samym stole jedli gorzki chleb i ta sama niedza dumna i uparta hodowała jej ciało i jego najznakomitszego ucznia.

Byłoby gadulstwem zgola niepotrzebnie, wystawianie Solskiego, wszystkie pisma przez cały tydzień mówić ten złoty snop opowieści o tym dzi-

wnym człowieku, co ma siedemdziesiąt lat, a nazajutrz po uroczystości jubileuszowej, która trwała z urzędowym i nieurzędowym programem równo godzin dwanaście (niema co ukrywać: o siódmej rano orszak jubileuszowy jeszcze tańczył) — o dziewiątej rano był już na próbie. Patrzcie, patrzcie młodzie! W tym człowieku jest wulkan, w tym człowieku stanowczo siedzi czort! Toteż młody aktor, w którym się zakochała moda, który uważa, że teatr jest dla niego, nie on dla teatru, nie może zrozumieć, jak można robić takie dzikie rzeczy, jak ten siedemdziesięcioletni młodzieniec, nie spóźniać się nigdy na próbę, grać choćby najmniejszą rolę, uczynić się ich z pilnością żaka, charakteryzować się tak sumiennie na popołudniowe przedstawienie, jakby sam Pan Bóg miał siedzieć w łożu i, szeleć z miłości dla teatru. Bo też furjat to on jest, ten pan Solski! Skacze po pięć stopni schodów i bieży na trzecie piętro, zobaczyć czy aktor dobrze sobie przypylł wasy. Nie ma chyba większego zmartwienia. „Po cywilnemu” zające chłopiśko, na scenie jest to tyran, który na szczęście niema prawa miecza, bo nie jedyna by spała głowa za uchybienie obowiązkom; bez litości dla siebie, nie ma litości dla innych, jak dobry wódz, który w ogniu pójdzie za swoich żołnierzy, ale też żąda, aby wszyscy byli bohaterami. To też aktorzy milują go jakąś groźną miłością, jak pogany swego bożka, którego miłować trzeba, ale bojąc się także trucha. Nikogo to jednak nie dziwiło, że stojącego na sce-

nie całowano po rękach. Niejeden tam tłumsił w sobie wspomnienie, że go Solski nocami całami pędził po próbach, że mu sto razy nogę kazał stawić tak, a nie inaczej, ale kiedy sobie aktor — zawsze w sercu miękki — nagle i to przypomniał, że go ten Solski właśnie w tej kartorce nauki, szanownym zrobił aktorem, — i wtedy w obliczu tysięcy widzów, rozrzewnia się swego nie wstydując, do reki Solskiego się pochylał. Publiczność patrzyła na to ze wzruszeniem, jak na rodzinie staromodną, w której dzieci srogo chowane modą imci pana Winnickiego, czczą ojca, nawet podczas tej uroczystości równie srogo patrzącego.

Solski jednak, z marsem poważnym na twarzy, mocno nadrabiał miarę. Udał wielką dostojność, a „w środku” to trochę się staniał ze wzruszenia i zataczał, jak pijany. A widzisz stary przywiaciu na co Ci to przyszło... Ale jak tylko trochę oprzytomniał w burzy okrzyków i wiatów, zaraz, z dostojnej roli jublata korzystając, zaczął z niej ciągnąć miłe przywileje: co się ładna aktorka do niego z kwiatami zbliży, on ją zaraz w objęcia i ścisną i całuje. Zna siedzi w łożu zalana łzami, a on już znowu jakieś panięskie ciało do piersi tuli. Czyż nie mam racji, że czort siedzi w tym człowieku?

Czorta to by może tak nie czcili, bo to i nabożeństwo uroczyste odbyło się w dniu jubileuszowym, ale siedzi w nim demon, siedzi w nim genjusz teatru, który z jednego człowieka przez lat pięćdziesiąt zdołał wywieść czarodziejskim sposobem około tysiąca po-

staci, a każda była inna, każda miała swoje własne, w pamięć ludzką wdzierające się życie. Około tysiąca lat grał Solski; gdyby wszystkie jego postacie zasiały w dniu jubileuszowym w sali Teatru Narodowego, zajęte by były wszystkie krzesła; kłopot byłby ten tylko, że nie starczyłoby oficjalnych łoż dla osób koronowanych, dla cesarzy rzymskich, dla carów i dla Fryderyka Wielkiego, zaś łoża państwowa zajęłaby chyba wespół Jagiello i Kościuszko.

Duchy te unosiły się nad sceną, sale zaś zajęli ludzie żywi, wołający i klaskający. „Omnes gentes plaudite manibus!” Ci tedy ludzie żywi, bardzo uroczystością wzruszeni, przynieśli też ziemskie podarki: złoty medal, pamiątkową księgę, dwa wagony kwiatów, pierścien wspaniały. Komitet przekonał się, że ministra Grabskiego niema na sali, bezpiecznie pozwolił wręczyć Solskiemu dwa wieniec srebrne; ten, który ofiarował Poznań, przypomniał nieco młyńskie kolo; jest to solidne miasto i solidnie cześć swoich ulubieńców.

Za to wszystko wywdzieczył się Solski nowa, wielka, wspaniała rolą „Hetmana Żółkiewskiego” w dramacie Kazimierza Brodzińskiego. Nowy twórca jest poetą szlachetnego autoramentu; pocho dzi w prostej linii od Wyspiańskiego, a do chrztu trzymał go Rostrowski. Poezja Brodzińska nie jest jeszcze wyzwalona, lot jej jeszcze jest niepewny; wiersz tegi, jednak zbyt twardy, krusze szlachetny, ale nie oczyszczony dokładnie z rudy. Brodziński jest w tej

Z SALI KONCERTOWEJ.

Artur Hermelin.

W piątek odbył się koncert p. Artura Hermelina. Młody ten pianista posiada duży talent i poważne podstawy dalszego rozwoju.

Na uznanie zasługuje solidna technika, nie zawsze jednak niemylna. Technika gamowa i pasażowa przedstawia się bardzo korzystnie, natomiast podwójne tony wymagają jeszcze większego opanowania i wykończenia. W obecnym stadium stanowi dla p. Hermelina np. „Tercjówka” Chopina niebezpieczny problem; nie więc dziwnego, że wykonanie tej study nie zaskoczyło na miano doskonałości. Również można by kwestjonować nadużywanie pedalu. Pomijając te szczegóły należy wyrazić się o technice p. Hermelina na der pochlebnie.

P. Hermelin posiada nadto miły, wyrobiony ton i rozporządza rozległą skalą dynamicznych odcieni; piano było bywa subtelnie, w forte wykazuje odpowiednią siłę.

Do dalszych „plusów” zaliczymy po kądzie zdolności odwrotne. Koncertant wpada jednak chwylami w zbytne sentymenty, przechodzący nawet w niepotrzebną czułość, która nabiera cech szkodliwej manieri. Wystąpiło to zwłaszcza w interpretacji Sonata b-moll Chopina. Niemierny marsz żałobny nie posiadał majestatycznej grozy; dziwi nas również dłażce go p. Hermelin po wykonaniu tej części nie przystąpił bezpośrednio do Finału, lecz niepotrzebna pauza osłabił wrażenie, zresztą w danym wypadku niezbyt silne. Nie zgodziłbyśmy się również z przewiekłem tempem Tria drugiej części (Scherzo).

Reasumując powyższe uwagi można twierdzić, że dopiero za kilka lat (które zapewne przyniosą powiększenie zasobów artystycznych) p. Hermelin po trafił bez zarzutu wczuć się w ducha tego genialnego dramatu muzycznego, jakim jest Sonata b-moll.

Korzystnie otworzył p. Hermelin flakurki Chopina oraz Polonez As-dur (interpretacja ostatniego nie odznaczała się ryckością).

Najlepiej wypadła interpretacja Fantazji Schumann'a; p. Hermelin grał ją bardzo dobrze i z połotem, dając rzetelny dowód swego poważnego talentu.

Przed młodym pianistą otwiera się zaszczytna droga pięknych zdobyczy artystycznych, zawaunowana natu-

ralnie dalszą pracą nad pogłębieniem swych wybitnych zdolności.
Adam Mitscha.

Na placówce.

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne dyskusję, jaka niedawno na łamach naszego pisma toczyła się nad kwestją: czy istotnie sprawcami nieszcześcia na kresach podolskich, wotyńskich i ukraińskich, niszczycielami majątków, skupionych tam w rekach polskich — są wyłącznie ciemne masy tłumu chłopskiego, rozagitowane go przez demagogię? czy istotnie winy szukać należy tylko w tych nieodpowiedzialnych masach, czy też „causa efficiens” nieszcześcia leży głębiej jeszcze, w zaniedbanii przez kresową inteligencję polską pewnych ważnych obowiązków wobec ludu, otaczającego sennem morzem wyspeki polski, obowiązków, których konsekwentne, wytrwałe pełnienie przez długie dziesiątki lat, mogłoby było nie tylko uratować dla polskości znaczną ilość szlach ty zaciąankowej, ale ocalić także w czasie rozhułanej burzy rewolucyjnej dobytek samych ziemian?

Pierwszy artykuł, jaki się na ten temat (pt. „Czyja wina?”) ukazał, zajmował właściwie to ostatnie stanowisko. Assumpto do tego data autorowi lektura książki p. Kozickiej („Burza od wschodu”), która sama przyznaje, że ziemiaństwo właściwie nie, albo prawie nie dla ludu i dla szlachty nierobiło, aby je podnieść na wyżyny szlacheckiej kultury.

Wnioski, jakie się z tej książki nieprzeaparcie wysunęły, wywołały spokojną i pełną godności, replikę p. Jodki-Narkiewicz'a, choć i on wyznał szczerze, że ziemianie niezawsze i niewszedzie wywiązywali się ze swych obowiązków obywatelskich.

Po za ogłoszonym piśmie p. Jodki-Narkiewicz'a, redakcja otrzymała ze ster ziemiańskich kilka listów, których autorowie w słowach pełnych gorczy i oburzenia zaatakowali pierwszy artykuł, niezasadniając niestety swoich uczuć (w niezawsze wytworne formie wyrażonych) rzeczowymi argumentami. Z tego też powodu trudno było redakcji listy te opublikować.

Dzisiaj pragniemy do poruszonej spr-

wy dorzucić kilka nowych szczegółów, które niewątpliwie przyczynią się do dalszego rozjaśnienia przyczyn tragedii kresowej.

Szczegółów tych dostarcza mianowicie jeszcze jedna książka, która wespół z „Pożoga” i „Burza od Wschodu” stanowi jakby trylogię martyrologii polskich ziemian na kresach. Jest to dziennik z życia wsi podolskiej w latach 1917—1921 zatytułowany: „Na ostatniej placówce” (Warszawa 1925, Gebeliner i Wolff). Autorem tego dziarjusza jest również kobieta p. Elżbieta z Zaleskich Dorożyńska. Książka ta, z pośród wyżej wymienionych, czyni nie wątpliwie najsilniejsze wrażenie. Naprzód dlatego, że autorka przeżyła z pewnością najcięższe i najdłuższe cierpienia, że dzielnie, z podziwem godną odwagą przeżywała przez 4 lata wśród najstraszliwszych warunków, że wreszcie bezpośrednio, szczerością swych wypowiedzi zdobywa odrazu sympatję czytelnika, który czuje, że ma przed sobą żywego człowieka, przeżywającego straszną rzeczywistość a nie literaturę.

Jedną polską panną — pisze w przedmowie do książki Artur Górski — ostała się w tej pustce po rzeczach i pożarach, życie w dworze swoim, strzeże go, trwa na stanowisku, wyjechać nie chce. Chce zaprzeczyć całej obrzymiej rzeczywistości historycznej. Śmierć kraży nad jej głową, skrada się nocą pod okna dworu, podchodzi brutalnie w biały dzień, igra z nią, blaźnuje czasem. A jednak nieuderza. Zdumienie ogarnia przy czytaniu tych kart lapidarnych. Z mezczyzn nikogo przy niej — aż dziwno.

Wydana na łup wsi, potem rządów ukraińskich, potem sowieckich, bytuje w tej anarchii różnego fasonu przez lat cztery. W czasie tego rzadzi domem, ma służbę, prowadzi szkołę we dworze, czuwa nad szkołami polskimi w całym powiecie, zakłada nowe szkoły, przechowuje w domu swoim liczne ofiary politycznych wyroków — i wychodzi cało z tego piekła, z tej grozy każdodzienniej, mimo walki o swoje prawa, o swoją polskość, o swoją indywidualność.

Jak się to stać mogło, czem się to tłumaczy? Jeśli nie ostali się inni, dlaczego ostala się ta samotna, jedna polska panna? A jeśli ostala się ona, to dlaczego nie ostali się inni? Czy ten lud w jej wsi był lepszy, wyjątkowo może? Nie. Ten lud umi i lubi zabić. A ta panna polska chodzi w pośród nich, nawet ochraniana w razie grozących niebezpieczeństw.

Rozwiązanie tej zagadki znajduje czytelnik dopiero pod koniec dziarjusza. P. Artur Górski opowiada, co słyszał od osoby, bywającej przed wojną w domu p. Zaleskiej. Było to na kilka lat przed wojną. Osoba ta zastała p. Zaleską w fartuchu lekarskim, kłęczącą u nóg kobiety wiejskiej; oczyszczała ranę i przewazywała bandażem. Kobieta narzekała na ból i ranę. „Bo żeby to na swoim — skarżyła się — ale na dworskim!” Poczynamy teraz poimować, dlaczego to dwór w Halzbójcówce ostał się i stoi a w nim p. Zaleska przez cztery lata. Jeżeli ustąpić musiała w końcu, to nie przed ludem, nie przed własną wsią. Odeszła ze zwycięstwem moralnym.

Po wszystkich próbach rozwiązywania antagonizmu między dworem a wsią, czyto szabla ulańska, czy rzeźnia, czy czerzowczyka, to była jedyna próba udana choć najprostszą, próba rozwiązania zagadnienia sercem.

Zadajmy sobie teraz pytanie: czy było, gdyby tak byli postępowała młodszy, tam za Zhruczem i Dniestrem? Górski powiada, że zna jeszcze jeden podobny przykład: młody ziemianin,

Polak w ziemi podlaskiej, trwa dołą w swoim dworze, niekłęknię, szanowany.

Bo gdzie jest przyczyna, jest i skutek. Kto dawał duszę, odbiera duszę. I dopiero to jest kultura — najwyższa, godna szlachetnego narodu kultura. Nie rozmowy w salonie o ostatnich książkach od Perrina czy Colina z Paryża i nie przebywanie przez zimę na Ri-wierze. Nie to, ale życie razem, po bratersku, przy wspólnym warszacie pracy. Trzeba w ten stosunek wnieść ludzkłość. Nie wystarczy nie czynić zł, nie wystarczy czynić dobrze. Trzeba zbliżyć się do ludzi po ludzku. W tem jest ogrom odpowiedzialności ale i ogrom godności i zadowolenia. Dwór i wieś, to jest małżeństwo, rodzaj sakramentu. Poprawność stosunku niewystarcza, tu trzeba serca i szcanku. Kawalek ziemi, to nie jest przydatna chusteczka kieszonkowa. To jest kawałek Ojczyzny. Kto tego nieczuły, ten niech się niezbliża do ziemi. Dwór to tylko najstarszy człowiek gminy. A czy tak było? Patrząc na życie masze na kresach, miało się zawsze podwświa dome poczucie zbliżającej się katastrofy.

Mówiono, że chłopstwo ukraińskie to dzieci. Czteryście lat tam siedziemy i lud pozostał dziecią? Wykazywano, że zwraca się on przeciw tym, którzy mu czynili dobrze.

Natomiast dziecie tych czterech lat dziarjusza uczy nas raczej optymizmu w stosunku do natury ludzkiej. Patrzymy z miesiąca na miesiąc, jak wżły między wsią a panną ze dworu za cieśniąją się, jak sumienie człowiecze zbliża się górze. Ale też trzeba było na to tej genialności w postępowaniu z ludem, jaką podziwiamy w autorce. Jak to wymowny szczegół, kiedy panna Zaleska przyjeżdża ze swej wsi do rozgromionego dworu rodzinnego i, napotkawszy gromadę chłopów, którzy wypływają deski ze ścian jej domu, mówi im spokojnie: Boże pomahaj! Chłopi rzucają narzędzia i odchodzą w zawstydzeniu. Albo to leczenie „wrogów”, to jest chłopów, którzy w czasie pierwszych pogromów dybali na jej życie i chodzenie po wsi od chaty do chaty w czasie epidemii, dreptał pośród chorych aż do opuchnięcia uóg; albo wspólna z rodzicami żałoba nad śmiercią dzieci. Później, kiedy ból szewczy pytałą chłopów uiragłwie i podchwytująco: Co wy tak te wższa panne kochacie? — chłopi odpowiadają przeczornie: my jej niekochamy, ale ona nam potrzebna. Służba indagowana, dlatego służy u panny we dworze, odpowiada, że nie służę. tylko pracuje wspólnie. I niebyło w tem kłamstwa. Wzajemny braterski stosunek ludzi do siebie, rozwiązywał tu głębiej zagadnienie pracy, niż to czyni komunistyczny stosunek do własności.

Gdybyż wszyscy ziemianie kresowi umieli być tak — jak p. Elżbieta Zaleska — ułożyć swój stosunek do ludu tak z nim współżyć i współpracować!! Niechcemy w tym wykrykniku zamieścić twierdzenia, iż wówczas, niebyłoby rewolucji, niebyłoby grabieży i nadyż. Ale można wyrazić przekonanie, że wówczas potworności te nieprybrałyby z pewnością tych strasznych rozmiarów, że z pewnością, nie jeden z ziemian dzisiaj bezdomnych, pracowałby produktywnie na swojej ołocównie.

Podziękowanie.

Głęboko wzruszona żalobnymi obławami czi dla śp. mego Zygmunta Szulakiewicz'a i okazaniem mi wśolnicciem w tem ciężkiem przejściu — gorąco dziękuję wszystkim przyjaciółom i znajomym, jako też instytucjom, w których n-az moją współpracował a mianowicie: Galkasie Oszczedności, Związłkowi polskich Kas Oszczedności, Spółce ak. dla przemysłu n-afowego i garzów, Zachodnio-Matopolskiej Spółce n-afowej i gazowej, Polskiemu Bankowi Przemysłowemu, Rafinerji n-afy, Spółce dla handlu i przem. Wulkan. Pow. Kasie Oszczedności w Buczaczu i Spł. ak. Fink — za słowa żalu, złożone mi wnieć i oddanie ostatniej posługi Zmarłemu. Wdowa.

chwili jeszcze kowalem, Cellinum może zostanie, znać w nim bowiem ambicje szczytne. Utwór jego jest twardy i bolesny jak wyrzut sumienia i kanie się, ale nie po to, żeby widza zaczdzić melancholią beznadziejności i rozpaczy, lecz by go uderzyć w pierś i ukazać nam plitarchowego widma z odciętą głowa, wielkiej zmyry pobitej cierpieniem za grzechy swego narodu, obudzic i do podniesienia ducha zawezwać krzykiem „surma Gradywa”. Wiele pokładamy nadzieję w tym poeie z pod ciężkiego, msarskiego znaku, idącego rozpedem i ciężkim galopem wiersza przeciw talanństwu i czarnej ordzie małych i lirykujących duszyczek, których ptasia myśl daleko odleciała od poczucia wielkości.

Widzowie przyjęli nowy dramat z szcankiem i rewerencją.

Całą jego siłą, jaka w nim była, Solski wydobyl na jaw i skupił w postaci spłżowej, przez cierpienie dostojnej, przez osiarność bezgranicznie wielkiej.

Patrząc na ten nowy arcytwór aktorski, rkt się nie dziwił, że takie temu człowiekowi oddają hołdy, że biją na jego cześć medale i piszą książki. W książce tej każdy wyraz jest o nim. Ponieważ nie mogą jej cytować, a wolno mi z niej wyjąć to, co sam w nią włożyłem, więc pozwalam sobie przedrukować tu, ten miżerny wierszyk, który ofiarowałem Solskiemu. Tak ci mu oto wypisałem rymem najgorszym:

Strach pomysleć panie Solski
Ze co zechcesz, wszystko udasz,
Dzisiaj jesteś Hetman polski,
Wczoraj Łatka, jutro Judasz.

Ze dziś Chudogęba luby,
Chudsy jesteś od rapira,
Jutro, jako beczka gruby
Sędzią będziesz u Szekspira.

Jak Twardowski tajemnicę
Z djabłem ty masz oczywista
I największym w Republice
Jesteś dzisiaj monarchista.

Pysznie Twe tytuły dźwięczą,
Więc Jagiello, taki pański,
Ze Cię swych pastelów tęczą
Wymalował sam Wyspiański.

Miałeś wieniec Kaliguli,
Dwukroć car w sposobnej chwili,
(Wtedy zginał raz od kuli,
Raz Cię tylko udusił...)

I znów królem pan dobrodziej
Mianowany za zasługi:
Wielki genjusz, wielki złodziej
To był Twój Fryderyk drugi.

Czyli tedy — król z nawyku,
Poza dramą masz być mniejszy?
Przeto jesteś, mói Ludwiku
W życiu także — Najjaśniejszy.

Z stwch włosów masz koronę,
Zaś królewska Twoja władza,
Ludzkie serca niezliczone
Cieszy, żywi i odmładza!

Żyj nam tedy, panie Solski
W złotej chwale żyj lat wiele,
Ty, największy aktor polski,
Przyjaciel — nad przyjaciele!

Kornel Makuszyński.

Realizacja ustaw językowych szkolnych.

Wywiad z p. kuratorem St. Sobińskim.

Jak wiadomo powszechnie p. minister oświaty prof. Stanisław Grabski przystąpił w r. bieżącym do realizacji ustawy z 31 lipca 1924 r. zawierającej według urzędowego tytułu „niektóre postanowienia o organizacji szkolnictwa”, a z treści swej, regulującej sprawy języka nauczania w szkołach powszechnych, średnich i zawodowych na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej (województwa lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, wołyńskie, poleskie, nowogrodzkie, wileńskie oraz powiaty: grodzieński i wołyński w woj. białostockim). Po przeprowadzonym w myśl postanowień ustawy t. zw. plebiscytem szkolnym jesienią roku bieżącego dochodzi do zmian, które zrodziły się z wyników plebiscytu ustawy wprowadzić nakazuje.

Rozumiejąc doniosłość sprawy redakcja postanowiła zasięgnąć u najbardziej autorytatywnego źródła opinii o skutkach i doświadczeniach, jakie realizacja ustawy o języku szkolnym na terenie kuratorstwa lwowskiego (województwa lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie) przyniosła. Współpracownik nasz zwrócił się w tym celu do p. kuratora St. Sobińskiego, prosząc o udzielenie na ten temat jego cennych uwag.

Geneza ustawy.

Na wstępie p. kurator wskazał na genezę ustawy. Jako rezultat politycznego kompromisu uregulowała ona sprawy, które dotąd ustawodawstwem polskiem objęte nie były i co do których obowiązywały prawa z czasów państwa zaborczego, a mianowicie kwestie języka nauczania w szkołach średnich i powszechnych.

Stosunki przedwojenne.

W okręgu szkolnym lwowskim według ustaw austriacko-galicjskich decyzja w sprawie języka w szkole powszechnej należała do rady gminnej, której uchwałę zatwierdzała B. Rada szk. kraj. Otóż w wykonaniu tej zasady gminy nawet we wsiach z większością ruską godziły się nieraz na język nauczania polski, ponieważ właściciele obszarów dworskich, przychodząc z wydatną pomocą przez ofiarowywanie gruntu potrzebnego albo funduszy, zastrzegali że językiem nauczania, w szkołach mających dzięki ich parciu powstać, musi być polski. Szczególnie dla gmin ubogich pomoc ta była bardzo ważna, tak, że ludność chętnie godziła się na język nauczania polski, tembardziej, że język ruski był we wszystkich szkołach powszechnych, zarówno we wsiach jak i miastach jednym z przedmiotów obowiązkowych.

Pomieszanie ludności.

Wobec pomieszania i współzycia ludności polskiej i ruskiej takiego, że wieś posiada większość polską lub ruską o mniejszej lub większej przewadze na rzecz jednej lub drugiej strony, musiało się tak zdarzać, że część dzieci polskich pobierała naukę w szkołach czysto ruskich i naodwrot. Można powiedzieć, że nie było stałej normy, zabezpieczającej działanie nauki w języku macierzystym. Zdarzało się często, że wieś z większością ruską zupełnie dobrowolnie wprowadzały polski język. Przed wojną obliczano że na obszarze obecnego kuratorstwa lwowskiego 50 tysięcy dzieci polskich pobierało naukę w szkołach w języku ruskim. Może równa tej liczbie lub nieco większa od niej była ilość dziatwy ruskiej pobierającej naukę w języku polskim. Wiadomo, że liczba szkół ruskich na ten rytyorium dzisiejszych trzech województw przewyższała liczbę szkół polskich. Nieco inaczej przedstawiała się ta rzecz, jeżeli uwzględnimy nie szkoły, jako jednostki, ale liczbe klas, bo tutaj decydowały szkoły polskie miast i miasteczek, wsi i klasowe, niż

wiejskie ruskie w znacznej części dwu — lub trzyklasowe.

Wynarodowianie.

Fakt wynarodowiania znacznej ilości dziatwy polskiej w szkołach z językiem ruskim dał podmięte do tworzenia osobnych szkół polskich lub t. zw. klas eksponowanych z polskim językiem nauczania we wsiach, posiadających już szkołę ruską. Ponieważ jednak gminy ruskie niechętnieby ponosiły ciężary na rzecz takiej drugiej instytucji oświaty, a ochodziło też o to, by nakład tych ciężarów na gminę nie zmniejszał jej wogóle do spraw oświaty i nie wywołał narodowego rozjątrzenia, z pomocą przyszła planowa akcja szczególnie T. S. L. które z wielką ofiarnością zakładało takie osobne szkoły albo klasy eksponowane. Było to pewnym zabezpieczeniem części dziatwy polskiej przed wynarodowieniem. Ze swej strony B. Rada Szkolna Krajowa tworzyła ruskie klasy eksponowane dla miejscowości z polską szkołą, posiadającej Rusinów.

Mimo to wszystkie urzędnia wszakże spory odsetek dziatwy nie pobierał nauki w swym języku macierzystym. Wielkie trudności zaspokojenia żądań ludności w tym kierunku wpływały z faktu daleko idącego pomieszania ludności współzyciącej na terytorium, a różniące się mową.

Wskrzeszenie państwa polskiego.

Z chwilą wskrzeszenia państwa polskiego jest rzeczą jasną, że ludność polska, której dziatwa zmuszona była uczęć się w szkole ruskiej, usilnie zaczęła się domagać, aby w Rzeczypospolitej polskiej dzieci polskie mogły pobierać naukę w języku państwowym.

Te wielkie trudności uregulowania całej sprawy języka nauczania w szkolnictwie powszechnym wywołują powstanie idei szkół dwujęzycznych dla gmin o ludności mieszanej.

Nowa ustawa i „plebiscyt” szkolny.

Nowa ustawa o języku nauczania w szkołach powszechnych stworzyła — jak wiadomo — trzy kategorie szkół: z językiem państwowym, z ruskim i obujęzyczne.

Ustawa, będąca jak wiadomo kompromisem politycznym, zawiera postanowienia, w myśl których sprawa języka szkoły oddana jest do rozstrzygnięcia głosowaniu rodziców. Proces taki wywołał na wsi zrozumiały ferment, chwilowe rozjątrzenie namletności politycznych. Żywy udział w tej akcji „plebiscytowej” wzięło z rozkazu swych biskupów duchowieństwo ruskie.

Umysły jednak ospokoiły się już, ferment ustał, a rezultat tego plebiscytu okazał, że ustawa została ściśle zastosowana, zaś wola ludności, swobodnie wypowiedziana, zostanie uszanowana.

Ogrom pracy władzy szkolnej.

Sama sprawa realizacji ustawy zgodnie z wynikami plebiscytu nastreżyła władzy szkolnej ogrom pracy. Trzy tysiące szkół w okręgu objętych zostało akcją plebiscytową, tak że trzeba przygotować, opracować i wydać trzy tysiące orzeczeń na podstawie najdokładniejszego zbadania wszystkich przedłożonych żądań ludności. Ogrom pracy, którą przeprowadzić należało i opóźnienie w tym roku terminów składania deklaracji, stało się przyczyną opóźnienia również ostatecznego terminu wygotowania orzeczeń, które zostaną wydane co do wszystkich szkół objętych akcją z końcem października albo początkiem listopada napóźnion.

Zmiany, które będą wprowadzone.

Powiem o tem o czem wspominał już kilkakrotnie p. minister w komisji sejmowej, że w stanie posiadania obywateli narodowości zajmują zmiany następujące: około trzydziestu szkół polskich ulegnie utrakwizacji. Będą to szkoły

nie tylko wiejskie, ale nawet szkoły w miasteczkach i miastach powiatowych a między nimi kilka takich szkół które istnieć około dwustu lat, jeszcze z czasów dawnej Rzeczypospolitej, prócz krótkiego okresu germanizacji zawsze były polskimi.

W kilku wypadkach nastąpi przemiana szkoły polskiej na czysto ruską.

Co do szkół ruskich, około dziewięć set do tysiąca przejdzie na utrakwizm.

W wielu miejscowościach, gdzie do tąd istniały obok siebie szkoły ruskie i polskie, nastąpi połączenie tych szkół w jedną dwujęzyczną. Wypłynie z tego połączenia ta korzyść, że szkoła powstała z takiego połączenia będzie wyższego typu i zapewni lepszą naukę dziatwie.

Liberalizm władz.

W wykonywaniu ustawy władze stosują wskutek decyzji p. ministra daleko posunięty liberalizm wobec ludności ruskiej. Ilustrują to wypadki następujące:

Jest około sto gmin, w których istniejące szkoły ruskie ściśle w myśl ustawy powinny otrzymać polski język nauczania, ponieważ według statystyki nie posiadają 25 proc. ludności ruskiej. Mimo to jednak w miejscowościach tych, o ile większy procent dzieci ruskich uczęćsza do szkoły, szkoła pozostanie ruską albo najwyżej ulegnie utrakwizacji.

W mieście Lwowie, pomimo o wiele za małego odsetka Rusinów do pozostawienia im szkoły w myśl ustawy, p. minister nakazał pozostawienie ruskiego nauczania w szkole im. Szaszkiewicz. Szkoła ta i w przyszłości ulegnie może utrakwizacji nie stanie się jednak polską.

Ten liberalizm Rządu naszego wobec mniejszości narodowych należy podnieść wobec ataków na jego politykę z wielu stron i wobec metod dużo ostrzejszych, stosowanych w państwach ościennych (w Rumunii, Czechosłowacji, Niemczech), albo choćby w wielkiej republice Stanów Zjednoczonych, cieszącej się sławą utrzymywania wielkich swobód obywatelskich gdzie jednak nawet szkołom prywatnym narzuca się bezwzględna amerykanizacja z angielskim językiem nauczania ściśle według programów urzędowych.

Szkoły średnie.

W szkolnictwie średnim zaszyły zmiany polegające na obowiązkowym nauczaniu w języku państwowym historii, geografii i nauki o państwie, zarówno w państwowych jak prywatnych gimnazjach ruskich. Nadto ustawa przewiduje możliwość łączenia gimnazjów ruskich i polskich, istniejących w tej samej miejscowości w jedno dwujęzyczne. W postanowieniu ten przebiega się idea ustawy i przygotowywania na wspólnej ławie szkolnej zgodnego współzycia przyszłych obywateli państwa.

Jak wiadomo w roku bież. zamierzono było utworzenie gimnazjów dwujęzycznych przez łączenie we Lwowie, Przemyslu i Tarnopolu (Stanisławów i Kolomyja nie miały być tem na razie objęte). Połączenie to dokonywać się miało stopniowo przez utrakwizację do pierwszej klasy.

Jednakowoż, kiedy okazało się, że rodzice narodowości polskiej nie chcieli zapisywać swych dzieci do klas dwujęzycznych, wówczas p. minister zawiesił na rok bież. zamierzoną utrakwizację i łączenie gimnazjów.

Jeden z artykułów ustawy (art. 6) przewiduje zakładanie nowych gimnazjów z językiem ruskim na żądanie 150 uczniów, uczęćszających już do polskiego gimnazjum. Takie żądania wypłynęły z Sokoła, Strzyża oraz Brzeżan i są obecnie przedmiotem badań.

Seminarja nauczycielskie.

Z obecnie istniejących seminarjów jedne są czysto polskie, inne dwujęzyczne. Jednak i w tych pierwszych, ruski język jest przedmiotem obowiązkowym. Skoro obecnie powstała kategoria szkół dwujęzycznych, to tembardziej konieczna jest rzecz, kształcenie nauczycieli uzdolnionych do uczenia w obu językach.

Zakończenie.

Wyrażam przekonanie, że po wydaniu wszystkich orzeczeń, odnośnie do szkół objętych akcją plebiscytową gdy ludność przekaże się, że wbrew wszystkim niesummiennym pogłoskom ustawa została wykonana ściśle i praworządnie, nastąpi uspokojenie, które i tak po plebiscyocie daje się zauważyć i cel ustawy, która dąży do zharmonizowania współzycia ludności mówiącej obu językami, a wspólnie zamieszkującej jedno terytorjum, stanie się bliższy realizacji.

Kronika stanisławowska.

Staraniem organizacji narodowej odbył się dnia 11. 9. 1925 w sali Sokoła, wypełnionej po brzegi, wiec obywatelski, w sprawie obecnej sytuacji gospodarczej. Referat na ten temat wygłosił sędzia okręgowy p. M. Weiss. Referent podkreślił potrzebę samowystarzalności, wzmożenie pracy przez przedłużenie godzin pracy (pracujemy o 168 godzin mniej, aniżeli zagranicą), ograniczenie importu. W dyskusji zabrali głos: Dr. Heffer imieniem żydowskich kupców, który atakował zamówienia rządowe za granicą, jak np. sprowadzenie helmiów dla polk z Prus, poseł Zagajewski ze Z.N. i z P.S.L. Piasta. Po uchwaleniu rezolucji wiec zakończono. Jako znamieną przytaczamy jedną z nich.

Wychodząc ze stanisławskiego, że jedynie usilna praca i oszczędnością zdolamy przezwyciężyć obecne trudności gospodarcze a zarazem, że praca w Polsce skutkiem błędnego, ograniczającego i obciążającego niepomierne ustawodawstwa nie może należycie się rozwinąć, zebrani zwracają się do Rządu, Sejmu i Senatu, aby zechcieli przeprowadzić rewizję ustawodawstwa o pracy i o większą techniczną rozbudowę i swobodę pod względem ciężarów i obciążeń.

Zmarł, 8. bm. odbył się pogrzeb śp. Franciszka Górki em. podurzędnika pocztowego, który całem swym życiem zasłużył na miano uczciwego obywatela, dobrego syna Ojczyzny, co w mowie pogrzebowej podniósł p. Emil Schayer, nadkontr. poczt. — 9-go bm. odbył się pogrzeb śp. Tadeusza Artychowskiego, założyciela i długoletniego prezesa Sokoła I, przy bardzo licznym udziale publiczności i sokółków umundurowanych. — Zmarł też Piotr Rusinow, em. st. konduktor PKP, w 52 r. życia.

Świato kooperacji ruskiej w 5-lecie istnienia kooperatywnego ruchu po wojnie, odbędzie się prawie przez cały październik. Udział biorą powiaty: Stanisławów, Nadwórna, Tlumacz. Odbędzie się świąteczna akademka, kooperatywny wiec, ankietą i manifestacyjnym pochód. Urządza Powiatowy sojus kooperatywy.

Koncert Kniaginia. Dnia 16 bm. odbył się w sali Tow. Muzyczny koncert Konstantego Kniagina, barytonisty i Wiktora Łabuńskiego, pianisty. — Dnia 15 bm. staraniem Towarzystwa Młodzieży Polska odbył się w sali Sokoła wykład dra Stan. Hendrychowskiego pt. Legenda o polskim militarystyce.

Niezapominajka. Dnia 11 bm. na wiecu obywatelskim założono „Ligę Niezapominajki”. Do wydziału „Niezapominajki” wybrano pp. Weiss, Dra Rydeta, Jasielskiego, Dąbrowskiego, Rottera, Fiderkiewicza, Dra Haflera, P. Halperna, Dr. Rittermana, Smigurowicza, Stachewicówna, Mirocka, Jaworska, Welchówna i Sab. Halpernową.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 października 1925.

TEATR WIELKI.

Wtorek, 20 bm.: „Codziennie o 5-tej...”.
Środa, 21 bm.: „Codziennie o 5-tej...”.
Czwartek, 22 bm.: „Codziennie o 5-tej...”.

TEATR NOWOCIS.

Wtorek, 20 bm.: „Jei Wysokość Tancerka”.
Środa, 21 bm.: „Splewak własnej niedoli”, premiera.
Czwartek, 22 bm.: „Jei Wysokość Tancerka”.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

We wtorek, 20 października: Aleksander Moissi. Wieczór żywego słowa. 8845

Teatr Nowości, Jutro ukaze się premiera malowniczej, do głębi wzruszającej sztuki, znakomitego rosyjskiego pisarza Ossipa Dynowa: „Splewak własnej niedoli” („Wynalaty narcozyny”), w pięknym przekładzie Janiny Most. Utwór ten, oświadczył szarem pozór, posiada niezwykle interesującą budowę sceniczną i obfite w szereg fascynujących scen dramatycznych, pełnych przetytu oryginalnego humoru. Doskonale nakreślone postaci sztuki znalazły u nas pierwszorzędnych wykonawców. Główne role odczytają: Ladołowa, Niciełowicz i Pelinski, a obok nich wystąpią pp. Głębska, Hakowska, Pilewska, Rowińska, Bielecki, Czaki, Koczarykiewicz i Lewicki. Reżyserją widowiska poważy p. dyr. Barwiński.

„Dziwczyną z Zachodu”, wspaniała opera Pucciniego ukaze się po raz pierwszy na scenie lwowskiej w końcu bieżącego tygodnia. Próby dobiegają już do końca, pod kierunkiem reżysera klm. M. Lewickiego i muzycznym J. Lehrera. Opera otrzymała zupełnie nową szatę dekoracyjno-kostiumową i obsadę pierwszorzędną. Główne partie wykonują pp.: Platówna, Sewiński (naprzemian z Mannem) i Cyganik. W dalszych partiach wystąpią pp. Ostrowska, Jeleniński, Kwiatkowski, Martini, Ostrowski, Paszkowski, Schuetz, Schmidt, Szymanski, Zopoli i inni. Przygotowana z wielką nakładem pracy i kosztów, pierwsza ta nowość dla operowego w bieżącym sezonie zdobędzie niewątpliwie pełne powodzenie, tak że względu na imię reżyserskiego kompozytora jak i na treść i muzykę fascynującą, oraz pierwszorzędne wykonanie artystyczne.

Stefan Żeromski złożył niezwykły przykład ołtarności, przeznaczając cały swój dohod z premiery „Uciekła mi przepióreczka”, we Lwowie, na budowę Gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach. Drugi to już tak hojny darek Żeromskiego zasilając fundusz wspomnianego budynku. Znamienny bowiem autor także dohod z krakowskiej premiery wspomnianego swego sztuki przekazał, jak wiadomo, Komitetowi.

Dziś, we wtorek, odbędzie się Wieczór słowa Aleksandra Moissiego. Między innymi odwrocą wiersza Moissi, ten do połowy włoży a do połowy niemieckie, operale rozległa skala głosowa, od najsubtelniejszych szepcowań aż do potężnych wstrząsających audytorium skoków. Wieczór dalszego będzie dla miłośników sztuki niezwykłym ewenementem. Program obejmie arcydzieła poetyckie zarówno z literatury klasycznej jak i nowoczesnej. Utwory pisarzy polskich wypowie artysta w przekładach Szogera. 8905

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadania swoich członków, że we środę, 21 października br., na zebraniu tygodniowym wygłosi odczyt p. inż. Aleksander Pawłowski z Warszawy pod tytułem „Kongres kolejowy w Londynie”, początek punktualnie o godz. 18.30.

Polskie Towarzystwo Im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Dłuzsza 8, z porządkiem dziennym: wykład p. Ludwika Monne'a pt. „O heterochromozomach u zwierząt obójnaczy”. 8906

Wznowienie wypłat dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy we Lwowie, Oddział Krajowy, przy ul. Rutowskiego 11, wznawia od piątku 16 bm. przyjmowanie zgłoszeń a początkowo względnie zasilek od pracowników umysłowych, pozostających bez zajęcia. Pomoc jest jednorazowa i wynosi, zależnie od stanu finansowego, od 45 do 100 złotych. Wobec bardzo małej kwoty, przeznaczanej przez Ministerstwo Pracy do rozdania na Lwów, korzystac będą mogli tylko ci, którzy znalazli się rzeczywiście w bardzo przykrym położeniu materialnym, w pierwszym rzędzie utrzymujący rodzinę zwłaszcza większą. Kwalifikacje przesładowa i rozdział sumy dokonuje inspekcja przy Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobotnych Komitet pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym przy współdziałaniu reprezentantów z związków zawodowych.

Pełniący, którzy już na własną korzyść z pożyczek, przedstawiają mają zaświadcz-

OD ADMINISTRACJI.

Zawiadamiamy, że z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wstrzymać wysyłkę dziennika tym PT. Prenumeratom którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty na październik.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu u prenumeraty za październik.

Przed pogrzebem nieznanego żołnierza.

Delegacja u Pana Prezydenta Miasta. W dniu 17 bm. odbyła delegacja Kom. Obyw. Nieznanego Żołnierza konferencję z prez. Neumannem w sprawie udziału miasta w tej wielkiej i historycznej dla niego uroczystości. Prezydent Neumann zajął niezwykle życzliwe stanowisko, oświadczył, że wszystkie zakłady miejskie stoja do dyspozycji i współpracować będą nad uświetnieniem uroczystości, miasto także poniesie koszty, związane z dekoracją i pokryciem koniecznych wydatków na wydawnictwa Obywatelskiego Komitetu.

Sekcja artystyczno - dekoracyjna — odbyła posiedzenie pod przewodnictwem dyr. dr. Czołowskiego i przyjęła projekt art.-mal. Rozwadowskiego, dekoracji katedry i katedra, a do wykonania technicznego wybrała komisję złożoną z pp. Rozwadowskiego, inż. Łużckiego, insp. Stahla, ppłk. Filipowicza i kpt. inż. Lichoty. — Sekcja przyjęła przedstawiony przez p. Batowskiego projekt dekoracji wejścia do katedry. — Dekoracja kaplicy Obrońców Lwowa, będzie wykonana według projektu kustosza Harasimowicza. Groby Obrońców Lwowa będą ozdobione świerczyną i oświetlone świecami.

Odezwa Komitetu Obywatelskiego do mieszkańców miasta. Na murach miasta pojawiła się odezwa Komitetu Obywatelskiego do mieszkańców miasta, z wezwaniem do współdziałania w uroczystościach. Udział społeczeństwa musi być tłumny, musi być żywo i potężnie manifestacją. Wobec zaszczytu, jaki spotkał nasze miasto, winni jego mieszkańcy uczynić wszystko, na co pozwolą im siły i środki, aby tylko okazać się godnymi tej wielkopomnej chwili. Pomnicie — głosi odezwa — że składając hołd szczerą pamięć Waszych ojców i synów, pamięć tych wszystkich, z najdalszych rubież Rzeczypospolitej, którzy za Polskę, za polski Lwów — ginęli. — Błask legend opromieni kiedys ów dzień, w którym Nieznany Żołnierz wniesiony został z prochu pobojowisk do Panteonu chwały. Rodacy! czyście tak, abyście i Wy kiedyś z dumą po-

wiedzieć mogli: żyliśmy wówczas! w dzielni! uczciliśmy! świadkami i uczestnikami byliśmy tego dnia, gdy ulicami Lwowa ku Warszawie płynął ucieleśniony w szarym żołnierzu, nieśmiertelny i przez śmierć odradzający się Duch Narodu.

W triumfalnym, nie żałobnym korowodzie, przewiezione zostaną z pobojowiska lwowskiego do Warszawy szczerki Nieznanego Żołnierza, aby tam, w samem sercu Polski, w nimbie nieśmiertelnej chwały, w blaskach płonącego znicza — pozostał na zawsze.

Zebrałe zostaną, powiewione i czczone jako symbol owej bezimiennej ofiary z krwi i życia, której owocem jest niepodległość nasza i moc państwa. Mestwo niezlomne i poświęcenie, pogarda śmierci i patriotyzm, wszystkie cnoty żołnierza — obywatela, trudy jego bojów i czynny jego oręż, uosobione będą w postaci Żołnierza, którego imię jest tajemnicą, a siedziba — tysiąc mogił.

O to znowu, jak w dnach listopadowej obrony, na Lwów zwraca się oczy całej Rzeczypospolitej. O to znowu miasto nasze, jak wówczas wydało z siebie akt heroizmu, tak dziś wydać ma relikwie, ku którym z czcią i wdzięcznością zwraca się będa trwalsze i przyszłe pokolenia Narodu.

Zebrał Komitet Zbiórkowej. — W czwartek, dnia 22 października br. o godz. 5 popołudniu odbędzie się w salach przedzielonych w Ratuszu zebranie Komisji Zbiórkowej. — Przewodniczącą Komisji p. prez. Neumannowa — apeluje za naszym pośrednictwem — do wszystkich towarzyszów kłobiecznych, ofiarnych pań i panów, by na to zebranie jak najliczniej przybyli.

Apel do Towarzystw. Na podstawie słusznycy uwag i głosów z różnych stron, nie od rzeczy będzie apel do towarzyszów, instytucji itd. by na dzień 30 i 31 października br. oraz na dni 1 i 2 listopada br. nie zapowiadali żadnych zabaw (dancingów), a ewentualnie zapowiedziane — odwołały.

Komisja pochodowa odbyła w dniu wczorajszym w Komendzie Miasta posiedzenie pod przewodnictwem p. Dzie dzielewicza i ustaliła na niem program prac, wchodzących w jej zakres.

nie, że są nadal bez zajęcia, wystawione przez swój zwiazek zawodowy, a w braku tego świadectwo wiarogodnych osób, potwierdzone przez Komisariat Magistratu; nowo zgłaszający się ponadto ostateczne świadectwo pracy, wyciąg familijny i dowód zamieszkania we Lwowie conamleję od 3 miesięcy. 8929

Hotel Krakowski: Edward Stracyński z Będzina; Paweł Maurycy z Drohobycza; Abraham Grauman z Warszawy; Józef Roublicke z Pragi; Augustyn Kwach z Wiednia; Regina Rybicka z Warszawy; Józef Kroczyk z Limanowa; Stanisław Długoszewski z Krakowa; Ferdynand Masnik z Holotomia; Herman Aberbach z Drohobycza; Ksaw. Gajkowski z Stanisłowa; Jan Władysław Rejbert z Równego; Zygmunt Dyakowski z Równego; Dr. Włodzisław Piotr Paweł Piotrowski z Równego; Julian Rutkowski z Mitocza; Dr. Karol Franciszek Polak z Sukoła; Jan Rejser z Wiednia; Marjan Rogowski z Bohorodczan; Maurycy Ueberfeld z Krakowa; Maksymilian Korpouzer z Krakowa; Jerzy Dubieszewski z Hentleszowca; Dr. Rudolf von Pauer z Monachium; Rudolf Pigner z Wiednia; Barnab Szapiro z Warszawy; czan Maurycy Ueberfeld z Krakowa; Dr. Aleksander Zwickowicz z Hentleszowca; Antonina Kaluszcak z Kowla; Marjan Tkaczyk z Bielska.

Hotel Georgea: Przyjechali do Lwowa: Harry Faiber z Katowic; Dr. Adolf Raf

z Czeronowic; Dr. Fritz Heinrich z Nymburka; Richard Wieseltier z Wiednia; Stanisław Kochaj z Krakowa; Leon Nowicki z Warszawy; Jadwiga Dolńska z Baranowa; Dr. Stanisław Hofmokl z Zarzecza; Dr. Jan Kanty Berke z Karwodzi; Konstanty Moellnick z Koroczyna; Trifan Smorczosnik z Hamburga; Ludomir Smorczosnik z Wierzchowicy; Ks. Władysław Dzieduszycki z Jezupola; Klem Rubin z Wiednia; Heinrich Seebach z Hamburga; Izidor Dornheim z Wiednia; Sigmund Vogel z Wiednia; Franz Wales z Wiednia; Arnold Zoidel z Białej; Chrl Eibenberk z Berlina; Gustaw Wybrkowski z Łanki.

Państwowa Szkoła Przemysłowa we Lwowie ogłasza wpisy do:

1) Państw. Szkoły Majstrów Budowlanych: dla murarzy, cieśli, kamieniarzy i żelbetników.

2) Państw. Kurs prowadzących parowozów: Na kurs ten, na którym nauka odbywa się wieczorem, przyjmują się tylko tych kandydatów, którzy mają ukończony 5 miesięczny kurs dla palaczy i maszynistów.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat szkoły w dnach od 28—30 października, od godz. 9—12. 8885

— Inż. Ignacy Drexler, jeden z projektodawców „wielkiego Lwowa”, znany doskonale naszym Czytelnikom z licznych a fachowych felietonów z dziedziny sztuki drukowanych w „Słowie”, został powołany na katedrę budowy miast przy Politechnice lwowskiej w charakterze profesora nadzwyczajnego.

Miejski zakład wodociągowy przypomina konieczność natychmiastowego zabezpieczenia wodociągów domowych przed zamrożeniem. Obowiązek ten spoczywa na zarządcach realności prywatnych i publicznych, rządowych, wojskowych i gminnych. W szczególności: należy zabezpieczyć przed wpływem mrozów rurociąg i kurniki wodociągowe w piwnicach. Olna piwniczne potrzeba pozamykać i uszczelnic, zaś nieoszczelne zamurować lub odpowiednio zatkać. Drzwi, prowadzące do piwnicy w której mieści się główne połączenie wodociągów, jak również drzwi do korytarzy piwnicznych należy szczerze zamykać, by uniknąć przewiewu zimnego powietrza. Wodociąg przechodzący przez lokale nieogrzewane należy wyłączyć z ruchu, wodę spuścić. — Równocześnie uprasza miejski zakład wodociągowy P. T. Zarządców realności o przypominanie dozorcóm domów obywatelskich oczyszczacza z śniegu i lodu nakrywek ulicznych na odgałęzieniach wodociągów i hydrantach ogólnych 8928

Słusznie żałą się groza nauczycielskie niektórych szkół średnich, że dotychczas nie asygnowano im należycie tej wrześniowych i październikowych za godziny nadliczbowe, oraz wychowawcze czynności. Nauczyciele i zw. kontraktowi za września i październik otrzymali tylko skromne zaliczki. Gdy się zważy, że te należycie stanowią, zwłaszcza w okresie zakupów zimowych i wzmagać się z dnia na dzień drożyzny artykułów codziennego użytku, dość znacznie uszczuplenie poborów służbowych, żale te zamieściła się w krytyce, która wyni ka z manipulacyjnych niedomagań, czy innych jakichś niezrozumiałych zaniedbań. Nie wątpliwy, że zaniedbania te, wywołujące niepotrzebnie uzasadnione rozgorzyczenie, przy dobrej woli naszej administracji szkolnej rychło zostaną usunięte. Na niezadowoleniu pracowników chyba nikomu nie zależy, a asygnowanie niedruidnych do rozliczenia należności nie wymaga aż półtora miesięcznego opóźnienia wypłaty.

M. S. O. W ubiegłą sobotę 17 bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Małopolskiej Straży Obywatelskiej. W sali Towarzystwa gospodarskiego przy ulicy Kopernika sta wiała się okazała liczba członków, wypełniając te sale po brzegi. Przewodniczył zebraniu poseł, bryg. Maczyński, jako prezes tej organizacji. Po krótkim przemówieniu przewodniczącego, odczytano protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, poczem p. M. Weber, jako komendant okręgowy, złożył wyczerpujące sprawozdanie z czynności MSO. za rok 1924. — Sprawozdanie to, jako też sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej przyje to do wiadomości, udzielając jednogłośnie absolutorium Naczelnemu Komitetowi Organizacyjnemu. Następnie dokonano uzupełniającego wyboru do NKO., wybierając p. Barańskiego Władysława, Dereźnickiego Leona, Wasyliszyna Stanisława, Skornego Jana, dalej wybrano komisję rewizyjną z 3 członków na 1 rok. W końcu zamianowano bryg. p. Czesława Maczyńskiego, senatora Tadeusza Ciesielskiego, generała hr. Lamezana Salina i dyr. Władysława Murczyńskiego — członkami honorowymi, w uznaniu zasług, jakie położyli ci panowie w obronie kresów wojskowych. Wnioski członków MSO, dotyczące dalszej intensywnej pracy narodowej, uchwalono w myśl życzeń wnioskodawców. Obrady walnego zgromadzenia MSO., prowadzone były sprzyjnie, po wojskowemu, co dowodzi wielkiego zrozumienia karności, cechującej członków tej organizacji.

— Wobec podanych przez niektóre

dzienniki wiadomości o tem, jakoby Związek Teatrów i Chórów Ludowych, starając się o dzierżawę t. zw. Teatru Małego (w Domu Katolickim) dla swoich celów odbierał chleb bezrobotnej rzeszy aktorów, zaznaczamy, że jako instytucja o charakterze kulturalno - oświatowym, na zasadzie długoletniego doświadczenia, mając poparcie Ministerstwa Oświaty i Miasta wnieśliśmy ofertę na Teatr Mały w przekonaniu, że jest we Lwowie miejsce na scenę popularną nowego typu, przyciągająca najszerze warstwy, do tychczas trzymające się zdalek od teatru. Tego rodzaju teatr popularny, prowadzony w duchu narodowo - państwowym, a nie będący konkurencją dla scen miejskich lecz raczej uzupełnieniem kulturalnej ich misji, składałby się z sił amatorskich, nie mogąc sobie pozwolić, jako przedsiębiorstwo niedochodowe na utrzymywanie zawodowych aktorów. Równocześnie, pragnąc dać możność egzystencji przebywającym we Lwowie bezrobotnym aktorom, a zaniebawanej pod względem kulturalnym prowincji pokazać teatr stojący na wysokim poziomie artystycznym Związek Teatrów i Chórów Ludowych zwrócił się do Związku Artystów Scen Polskich (gniazdo Lwów) z konkretną propozycją stworzenia stałego Powszechnego Teatru Obiadowego z zawodowych sił aktorskich. — Związek Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie.

— Z ruchu pocztowego. W urzędzie pocztowym Janczyn (powiat Przemyski) zaprowadzona została 9. października służba telefoniczna i telegraficzna w ograniczonych godzinach dziennych.

— Z lichwiarskiego podwórka. Za lichwę mieszkaniową wpłynęły do Prokuratury doniesienia przeciw Dymitrowi Kieucrowi, przy ul. Traugotta 1 zamieszkałemu oraz przeciw Alojzemu Schubertowi, przy ul. Piaskowej 2. — Za przekroczenie taryfy maksymalnej pociągów zostały do odpowiedzialności rzeźnicy 1 rzeźniczki: Franciszek Jarka, Józef Cisłnicki, Helena Jedruch, Zygmunt Malsz, Józefa Jarka — wszyscy przy pl. Unji Brzeskiej, Paulina Brycka i Karolina Karczewska przy pl. Krakowskim. — Za podbijanie ceny: Salomea Popowicz przy ul. Łyczakowskiej 105, za wykupno towarów przed godziną dozwoloną: Paulina Wękerle przy ul. Cetnerowskiej 11, w których wpłynęły przeciw 10 kupcom doniesienia za nieumieszczanie cen towarów a przeciw 2 restauratorom — którzy nazwiska Oddział walki z lichwą nie podaje — za omijanie przepisów sanitarnych.

— Zbieg z „Brydek”. Z domu karnego przy ulicy Kazimierzowskiej zbiegł w dniu wczorajszym Ilko Kmyta, z Borowego, w pow. żółkiewskim, skazany za kradzież na 8 miesięcy więzienia z terminem wyjścia na wolność w dniu 26 listopada br. Uciekł on nieważnie z tego powodu, iż w Ekspozyturze policyjno - śledczej był on poszukiwany za udział w rabunkach, których sprawcy niedawno zostali wykrzy w pow. żółkiewskim. Kmyta liczy 22 lat, jest wysokiego wzrostu. — Rozpisane zostały za nim listy gończe.

— Awantura borytell z Tow. „Zorja”. Stanisław Łukasik, robotnik, zamieszkały przy ul. Grodeckiej l. 115, Mikołaj Kostyrka, czeladnik szewski, zam. na Bogdanówce, Teodor Ostrowski, ślusarz, przy ul. Grodeckiej 115, brat jego Michał, również zamieszkały przy tejże ulicy — wszyscy borytele — członkowie Towarzystwa „Zorja” przy ul. Ormiańskiej 25 — po wyjściu z tego lokalu po luźnej zabawie, wywołali wielką awanturę, wzniesając przy tem popłoch wśród publiczności, przechodzącej ul. Ormiańską. Awanturnicy rzucili się na szeregowca Władysława Kassarabę z 19 pp. i pobili go do krwi. Kiedy napadnięty przez awanturników Kassaraba dobył bagnetu, by się bronić — jeden z awanturników zachęcał do bicia szeregowca swego towarzysza awanturnika słowami: „da

Aresztowanie żydowskiej szajki fałszerzy świadectw szkolnych.

Ekspozytura policyjno - śledcza aresztowała onegdaj Zygmunta Jakóba Glantza, liczącego 20 lat, zamieszkałego przy ul. J. Hermanna. 7 oraz Adolfa Bergera, liczącego 20 lat i zamieszkałego przy ul. Zamarstynowskiej 11c — obu urzędników prywatnych pod zarzutem fałszowania świadectw szkolnych. Obaj pozostawali w ścisłym kontakcie ze sprytnie zorganizowaną szajką żydowską, która fałszerstwa świadectw szkolnych prowadziła na szerszą skalę.

W szczególności fałszowane świadectwa przedstawiali oni do legalizacji.

czego się boisz polskiego bagnetu! Wszystkich awanturników, którzy będą odpowiadać za uszkodzenie ciała i awanturę, aresztowano.

— Z kroniki włamań i kradzieży. Jakiś „szczur” domowy skradł wczoraj Bernardowi Margulesowi, kupcowi zamieszkałemu przy ul. Piastów 8, z kieszeni kamizelki, zawieszanej obok łóżka, w którym spoczywał w objęciach Morfeusza — 300 dolarów amerykańskich. — Do zakładu graficznego „Hetra” przy ulicy Sykstuskiej 10 — włamał się wczorajszej nocy złodziej i skradł jeden obiektyw fotograficzny, którego wartości poszkodowany właściciel, Józef Szelenz nie mógł na razie ustalić.

— Ze sali szpitalnej. Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj Zofję Tarapatę, koryntiankę, która wczoraj późnym wieczorem przechodziła ul. Gródecką — zachorowała nagle i upadła na bruk w stanie nieprzytomnym.

poczem przedstawiane fałszywe świadectwa niszczyli a legalizowanych odpisów używali do rozmaitych celów. U Glantza stwierdzono iż rozporządzał on świadectwem sfałszowanym IV kl. gimn. z roku szkolnego 1910—21 — chociaż nie uczęszczał on wcale do gimnazjum a rozporządzał legalizowanym odpisem ze sfałszowanego świadectwa rocznego. Stwierdzono dalej, że aresztowany Berger pozostawał w ścisłym kontakcie ze szajką, która fałszowała świadectwa i przedstawiała je do legalizacji. Za szajka tą czyni Ekspozytura energicznie poszukiwania.

Lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego stwierdził u niej silny rozstrzał nerwowy i utratę przytomności skutkiem nadmiernej użycia alkoholu.

— Syn, który pobił i zranił ojca. Policja aresztowała wczoraj Michała Jasińskiego, liczącego 39 lat, notwane go i karanego za pobicie swego ojca Jana, którego lekko zranił w głowę. — Miły syn mieszka przy ul. Ryckiej l. 11.

— Kogo wczoraj aresztowano? Policja aresztowała wczoraj Mieczysława Reitera, który w lokalu Związku zawodowego kolejarzy przy ul. Gródeckiej 69 w stanie zupełnego pijactwa wywołał wielką awanturę i zgrozonym groził nożem, lecz został przez wywiadowcę policyjnego ubezwładniony. — Aresztowany dalej został Jerzy Borys, bednarz, zamieszkały na Kleparowie l. 6 — za opilstwo i awanturę uliczną. — Dwie osoby przytrzymał za włóczęgostwo.

Sport.

Mistrzostwa bokserskie. Polski Związek Bokserski rozpisal już terminy spotkań bokserskich o mistrzostwo Polski we wszystkich wagach. Spotkania półfinałowe Warszawa—Łódź odbędą się w dniach 24 lub 31 bm, zaś finały w dniu 14 listopada b. r. w Warszawie i niektórych wag w Poznaniu. Jednocześnie komunikuje nam, że klub bokserski „Cestos” organizuje w dniu 17 b. m. kilka spotkań bokserskich, które odbędą się prawdopodobnie w Szkole Podchorążych. Między innymi walczyć będzie per. Laskowski z bratem mistrza Polski Konarzewskim.

Kalendarzyk Automobilkłuba na rok 1926 Komisja Sportowa Automobilkłuba Polski ustaliła definitywnie następujące terminy imprez samochodowych na rok 1926, a mianowicie: 31 maja i 1 czerwca wyścig 24-godzinny, w dniach od 23 do 29 czerwca 1926 r. raid samochodowy, w dniu 12 września 1926 r. wyścig samochodowy i rekord szybkości. Oprócz tego w roku bieżącym ukaże się nowa mapa samochodowa Polski i rocznik automoblowy, wydane przez Automobilkłub Polski.

Likwidacja piłki nożnej w AZS. Zarząd warszawskiego Akademickiego Związku Sportowego postanowił ostatecznie zlikwidować nieczynny od dłuższego czasu sekcję piłki nożnej.

Bieg atletyczno-plywakki. Jak nas poinformowano z wiarygodnego źródła, Polski Związek Pływacki łącznie z Polskim Związkiem Lekkoatletycznym urządza w roku

przyszłym kombinowany bieg — sztafeta pływacko-lekkoatletyczna.

Szczególne wyniki pięcioboju o mistrzostwo Polski. Skok w dół: Cejzik 6.30, Rey 6.19, Dobrowolski 6.15.5, Wasiak 6.00.5 Oszczep: Dobrowolski 46.44, Puchała 43.53 Wasiak 42.62, Cejzik 42.31. Bieg na 200 mtr.: Dobrowolski 23 s., Cejzik 23.2 s., Rey 24.2 s., Dysk: Cejzik 39.87, Wasiak 34.25, Rey 31.74. Bieg na 1500 mtr.: Rey 4:54.6, Wasiak 34.25, Rey 31.74, Bieg na 1500 mtr.: Rey 4:54.6, Wasiak 5:05.8, Korolkiewicz 5:13.4, Dobrowolski 5:20.8, Cejzik 5.25.

Angielscy amstorty biją zawodowców 6:1. Rozegrany ostatnio mecz reprezentacyjnych drużyn piłkarskich amatorów przeciw zawodowcom o doroczną nagrodę Towar. Dobroczynność zakończył się sensacyjnym wynikiem 6:1 (2:0) na korzyść drużyny amatorskiej. Ostatni raz amatorzy odnieśli zwycięstwo w roku 1886, przegrywając od tego czasu rokrocznie. Bohaterem dnia był środkowy napastnik Ashton z drużyny „Corinthian” zdobywca czterech bramek.

Dubieńska na turnieju tenisowym w Meranie. Jak donoszą z Meranu rozpoczął się tu wielki międzynarodowy turniej tenisowy, w którym biora udział najlepsi tenisści kontynentu. Między innymi w konkurencji pań bierze udział znana polska sportmenka p. Dubieńska z Krakowa, która w pierwszych rozgrywkach wyszła zwycięsko z Angielką miss Tiedgens 6:2, 6:4. W konkurencji pań faworytem jest mistrz Niemiec Frieztchim.

Paragraf 19.

P. Izrael Klein nadsyła nam następujące sprostowanie:

W kronice „Słowa Polskiego” z dnia 25 września 1925 r. nr. 262 pomieszczono artykuł pod: „Niewiarygodne historie. Jakich urzędników mają Polskie koleje państwowe”, niezgodny z prawdą, dlatego prostruję:

Nieprawda jest, jakoby w r. 1915 zjechała do Lwowa komisja Ministerstwa wiedeńskiego dla zbadania „prawomysłności” powracających kolejarzy. Prawda zaś jest, że zjechała w roku 1915 jakaś komisja, ale dla zbadania faktu, kto z pozostałych pod chwilowym zaborem Rosji pracował u zaborcy, a to w celu uregulowania poborów dla kolejarzy za czas inwazji. Nie

prawda jest, jakoby podpisany w r. 1915 samowolnie zgłosił się do tej komisji, aby przed nią oskarżyć kolejarzy Polaków o jakąś zdradę... Prawda jednak jest, że komisja ta sama powoływała wszystkich kolejarzy, a zatem i podpisane go celem stwierdzenia, kto z nich pracował w międzyczasie u zaborcy. — Nieprawda jest dalej, jakoby podpisany bodaj jednego Polaka wykażał!... Prawda zaś jest, że właśnie z powodu niewykazania kolejarzy (nie chodziło o narodowość), którzy pracowali, — austriacy mu grzywnę na 20 koron podyktowali.

Nieprawda jest, jakoby podpisany w roku 1917 wskutek symulacji choroby spensjonowany został. — Prawda jest,

że dyrekcja kolei we Lwowie podpisała kilkakrotnie dowolnie, bez powodu i bez dochodzeń od służby odtrącała, — pobory wstrzymywała, następnie na jego reklamację do Ministerstwa — z powodu bezpodstawności za każdym razem sumarycznie pobory zwrócić musiała, dalej, że w r. 1917 w ten sam sposób podpisanego przez cały rok na przymusowym urlopie trzymała, do służby mimo licznych protestów do Ministerstwa kolei etc. nie do puściła, następnie go „zdrowego” jako „chorego” spensjonowała. Prawda dalej jest, że podpisany na skutek swego rekursu przeciw temu spensjonowaniu powołany został do Departamentu sanitarnego Ministerstwa kolei we Wiedniu, a po stwierdzeniu jego dobrego stanu zdrowia i zdatości do służby zareaktywowany został i do tej pory nie chorował (Reskrypt Dyrekcji kolei we Lwowie z dnia 24/I. 1918 L. 209/I.)

Nieprawda jest, jakoby podpisany w r. 1918 wrogo odnosił się do Polaków, denuncjował, zachowywał się prowokacyjnie, służby nie pełnił, urlopowal się, chorował lub z tych powodów miał dyscyplinarkę. Przeciwnie — jest prawdą, że podpisany jako uczciwy i sumienny urzędnik, dzielił zaufanie i odpowiedzialne stanowiska, mając w tym czasie pięćce nad majątkiem kolejowym, — pracował nieprzerwanie jako organ dla konstataowania szkód na koleji powstałych w czasie walk ukraińskich pod gradem kul, że z tego powodu otrzymał pierwszorzędną remunerację, następnie odpowiedzialnie stanowisko kasjera „Kasy zalączkowej” we Lwowie. nareszcie zamianowany został adjunktem ad akta Min. kolei do L. 30181/20.

Nieprawda jest, jakoby podpisany w czasie swej służby kolejowej wogóle przechodził jaką dyscyplinarkę. Prawda zaś jest, że w roku 1920 za czasów p. Ministra Dra Bartla miałem dochodzenia wstępne ministerjalnie z powodu anonimowej denuncjacji z tymi samymi, co dziś podniesionymi w inkryminowanym artykule „Słowa Polskiego” zarzutami, lecz oskarżenia te z powodu stwierdzenia nieprawdziwości i oszczerstwa zapodań upadły. — Do dyscyplinarki nie doszło!...

Nieprawda jest dalej, jakoby podpisał Polaków zagranicą lub przed Ligą Narodów oskarżał, lub jako rzekoma ofiara Polaków czerpał z tego powodu od jakiegoś komitetu żydowskiego z Ameryki dolary, prawdą zaś jest, że rodzona siostra podpisanego z Ameryki na jego białalne listy przez czas 3 letni, — przez który mu koleje żądnych zgła poborów nie płaciła, — go od śmierci głodowej własnym uszczerbkiem w drodze pożyczki ratowała (ko respondencja polska może być okazana!...)

Nieprawda jest, jakoby mnie opiekunowie Żydzi 3—4 razy ratowali — lub ja jedyny raz coś złego popełnił — a ja w zamian za to był Żydom na usługach. — Prawda jest, że ja jako jednostka apolityczna, nie należę, ani też nigdy nie należałem do żadnych partii politycznych lub religijnych i nigdy polityką się nie zajmowałem.

Dalej jest prawda, że raz jedynie udało mi się z prośba do Kola Żydowskiego o pomoc z powodu powtórnego, nie legalnego spensjonowania mnie z dniem 1 października 1921 — i że to Koło w porozumieniu się z Pp. Posłami innych ugrupowań na zasadzie mojej pisemnej samoobrony i zaświadczenia h. Ministra p. Dra Bartla z 23/IX. 1921 do rekursu do Minist. kolei przeciw spensjonowaniu interelacje w Sejmie o restytucję w służbie i wynagrodzenie krzywdy przedłożyło na dniu 17/VII. 1925. Odpowiedź Pana Ministra kolei wraz z moją samoobroną leża w Najw. Trybunale Administracyjnym.

Klein Izrael.

Do powyższego sprostowania dodamy ze swej strony, co następuje:

Prawda jest, że Izraela Kleina ukarano w roku 1915 grzywną 20 koron za „denuncjowanie Polaków wobec rządu austriackiego”.

Prawda jest, że Kleina, za chroniczne

nieróbstwo, które innych pracowników deprawowało, mimo przemiennej protekcji klki żydowskiej, spensjonowano w roku 1917. Jednakże pod wpływem teje klki, reaktywowano go aktem 209/1. z 24/I. 1918. Przeciw temu zaprotestowali Polacy, w szczególności ówczesny szef personalny dyrekcji lwowskiej p. Fijałkowski, jednakże ówczesny prezes dyrekcji p. Stelzer oświadczył, że on z Wiedniem nie jest w stanie walczyć.

Podtrzymujemy następnie zarzut, że Klein w roku 1918 w czasie inwazji ukraińskiej wrogo odnosił się do Polaków, mówił po rusku i śpiewał „Szczęść wmerla Ukraini!“. — Pomimo tych faktów, które były wiadome władzom kolejowym, dopuszczono go do służby, której wogóle jak zwykle robić nie chciał, a do tego w żadnej galei służby nie można go było użyć. — Wreszcie rodzina jego żydowska, z jednym z szefów Dyrekcji na czele, wystarała mu się o posadę w tutejszej kasie zaliczkowej, na którym to stanowisku miał zaawansować. — W tej kasie Kleina prawie nigdy nie było, partie zaś czekające na zaliczki po godzinach urzędowych wpuszczał do biura i tam z nimi załatwiał czynności urzędowe. Po kilku tygodniach takiej manipulacji został ten „sumienny urzędnik“ aktem L. 105 prez. z 2/V. 1920 za łapówki zawieszony w służbie. L. rej. 1/37. II. 920 z 18/6. 1920 wdrożono przeciw Kleinowi postępowanie dyscyplinarne. Pod presją delegata MKŻ. śp. Mychała Polaka znanego „z czystych rak“ postępowanie dyscyplinarne zniesiono, a po nieważ sprawa nabrała już wielkiego rozgłosu, przeniesiono go do Tarnopola aktem L. 6/154 a) I. z 21/X. 1920.

Dnia 26/X. 1920 wprowadzono go z ewidencji tutejszej na co ów Klein oświadczył, że ma takie silne plecy za sobą, że polecenia niewykona i do Tarnopola nie przeniesie się. I stała się rzecz dziwna! Władza kolejowa skapitulowała przed nim i restryktem Nr. 3/222. I. 920 z dnia 19/II. 1921 dopuszczono go do służby w Urzędzie ruchu we Lwowie. Klein do Tarnopola nie poszedł, przez cały czas służby nie pełnił, mimo tego za czas nieróbstwa otrzymał pełne pohory. We Lwowie w dalszym ciągu intrazywał i wszystkim opowiadał, że on pod wpływem protekcji może wszystko zrobić, a lwowskiej Dyrekcji więcej nie chce znać. I rzeczywiście dokonał swego! Aktem L. 3/2391 z 1/IV. 1921 przeniesiono go do Dyrekcji radomskiej. Jednak Klein obawiając się, że tam będzie musiał pracować oświadczył, że do Radomia nie pójdzie. Dyrekcja radomska wzywała go kilkakrotnie do objęcia służby, Klein jednak, przez kilka miesięcy kpił z tego. Wreszcie Dyrekcja radomska wytoczyła mu dyscyplinarnie, za to groziło już Kleinowi wydalenie. Jednak stało się inaczej! M. K. Ż. nie dopuszcza do dyscyplinarki w radomskiej Dyrekcji, poleca Dyrekcji lwowskiej przyjąć go do służby, wypłacić mu za cały czas pełne pohory i spensjonować go.

Oto tak przedstawia się w Polsce „krzywdą“ żalącego się w Kole sejmowym żydowskim Kleina. — I słusznie narzeka Klein, że go spensjonowano, bo powinno się go było, w myśl zresztą istniejących przepisów — wydalic z służby i dlatego apelujemy, by wkroczył w to Najwyższy Trybunał Adm. i Kontrola Państwowa. Klein bierze różnymi sztuczkami łatwowiernych na kawał. Przed jednymi płacze, że ginie z rodziną z głodu; przed innymi krzyczy, że całe życie może nie nie robić, a żyć będzie i niszczyć swych domniemych wrogów. Przed innymi zaś udaje wariata otwierając okno, żeby się rzekomo rzucił na bruk, tym kawałem operuje od lat dwudziestu i w ten sposób „zwyciężył“ b. ministra p. Bartla.

Nie chcemy temu indywidualnemu więcej poświęcać czasu i miejsca w naszym dzienniku, zobowiązujemy się jednak wszystkie przez nas naprowadzone fakty, z dodaniem innych bardzo obciążających szczegółów, udowodnić Kleinowi w sądzieli!

Z SALI SĄDOWEJ.

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Przewodniczący s. o. dr. Franke, prowadzący rozprawę z wielkim taktem i spokojem, nie chcąc, zdaje się, doprowadzać do jakiegos rozdziwku między Trybunałem a obroną, traktuje liberalnie wszelkie żądania obrony, usiłując wszelkie nawet pozory, któreby dawały obronie powód do skarg na ograniczanie praw obrońców. Niestety obrona nadużywa ten takt i dobra wolę przewodniczącego i pozwala sobie nieraz na uwagi, nie licujące z powagą otoczenia, a wpływające bądź co bądź na sfery, które mają wydać osąd w tej sprawie. Ot i wczoraj jeden z obrońców pozwolił sobie na ironiczne uwagi pod adresem sądu. Słowa jego zapewne uszły uwagi przewodniczącego, zademonstrował jednak przeciw nim bardzo stanowczo prók. Hryniewiecki, apelując do Trybunału, by stanął w obronie powagi sądu. W odpowiedzi na to, Trybunał po naradzie udzielił dr. Grekowi nagane. Uchwała Trybunału wywołała konsternację wśród obrońców.

Przesłuchiwanie świadków.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przesłuchiowano jeszcze Wojciecha Biła, posterunkowego policji państwowej. Na pytanie sędz. przysięgłego p. Zborowskiego stwierdza świadek, że widział Steigera dokładnie od głowy do nóg. Steiger chodził z miejsca na miejsce. Ludzi było wówczas bardzo mało tak, że mógł go dokładnie zaobserwować. Później, gdy padła bomba, świadek obrócił się i widział Steigera, ale tylko głowę, bo go kordon zasłaniał. Świadek dokładnie pamięta Steigera i utrzymuje stanowczo, że to, co mówił w śledztwie na pierwszej rozprawie — jest prawdą. Obrońca dr. Ringler zapytuje świadka co znaczą zeznania świadka na policji, jakoby miał widzieć między godz. 9—11 rano w tramwaju mężczyznę podobnego do Steigera z jakimś innym osobnikiem. Świadek odpowiada, że widział osobnika podobnego, ale przypatrzysz się później Steigerowi, wyjaśnił, że ten, którego widział rano, nie był Steigerem. Świadek słyszał, jak jakaś pani wołała „ten w jasnym płaszczu, w jasnym kapeluszu“. Gdy usłyszał te słowa, nabrał przekonania, że to ten osobnik, którego obserwował tj. Steiger. Świadek nie słyszał, jakby Pasternakówna powiedziała „zdaje mi się“. Zawsze twierdziła „ten sam“.

Świadek słyszał w kancelarii ogłos, jakby od uderzenia w twarz, ale nie wie, kto kogo uderzył. Za okoliczność daje obrońcy dr. Grekowi powód do wicu ku rozweseleniu audytorium.

Dopytał się.

Obr. dr. Landau: Pan zeznał, że Steiger aresztowany, nie nie mówił, co pana zastanowiło. Czy panu nie zdarzało się w czasie aresztowania zbrodniarza, czy złodzieja, że ten zaraz wołał „ja nie winien jak Boga kocham“.

Świadek: To zależy. Niedawno aresztował syna, który zamordował ojca i ten również nie rzekł ani słowa, milczał.

Świadek Janina Onyszkiewiczówna, urzędniczką Banku cukrownictwa stała na balkonie na ul. Kopernika 1. 3 na IV. piętrze, czekając na przyjazd p. Prezydenta. Widziała lecący pakiet i jak koń rotm. Wysłoucha potracił go. Rotmistrza znała. Kto rzucił pakiet nie wie. Pakiet wybił z miejsca między latarnia a sklepem Bayera. Z kierunku łuku wnosi, że pakiet wyleciał z miejsca, które poprzednio wskazała. W śledztwie zeznał świadek, że pakiet wyleciał z tylnego rzędu publiczności, ale dziś tego nie pamięta. Przedmiot był jasny, ale kształtu sobie nie przypomina. Gdy przedmiot upadł na ziemię, zobaczyła płomień i dym. Przedmiot leciał nad głową p.

Prezydenta. Z przedmiotu coś się wysypało. Popłoch nie był gwałtowny, bo zdaje się, publiczność nie zdawała sobie sprawy z następstw wypadku. Świadek nie widział, jakoby kto rzucał kwiaty lub podnoszeniem rąk witał p. Prezydenta.

Znowu incydent.

Obr. Grek: Czy pani nie zastanawiała się nad spokojem publiczności w tem miejscu. Pytam dlatego, że śledztwo chciało stwierdzić, że publiczność w tem miejscu zachowywała się obojętnie.

Prók.: Nie chciało...

Obr. dr. Grek: Przepraszam, ale usiłowałem...

Przew.: Proszę p. obrońco, by unikał efektów dla sali.

Świadek stwierdza, że publiczność w tem miejscu przyjmowała p. Prezydenta obojętnie.

W obronie sądu.

Zabrał głos prokurator, podnosząc, że w śledztwie badano dokładnie czy w tem miejscu witano p. Prezydenta entuzjastycznie, czy spokojnie i dla mowcy jest to zupełnie zrozumiałe. To też dziwnem wydaje się prokuratorowi uwaga dr. Greka, że śledztwo chciało, czy usiłowało stwierdzić obojętność publiczności w tem miejscu. Ostrze tych uwag zwraca się przeciw powadze sądu i mowca musi przeciwko tego rodzaju powiedzeniom zaprotestować. Prosi o dosłowne zaprotokolowanie wyrażenia dr. Greka i użycie wszelkich środków, jakie przysługują Trybunałowi, by takie wypadki nie powtarzały się.

Obr. dr. Grek wykreczał się po adwokacku ze swego postępku, wypierając się ironji, na której chyba on jeden nie chciał się poznać.

Po tem intermezzo przystąpiono do przesłuchiwania dalszych świadków.

Sw. Barbara Onyszkiewiczówna, ucz. I. kl. gimn. siostra poprzedniej widziała lecącą bombę, ale szczegółów nie pamięta.

Sw. Władysław Walczyński por. 14 p. ul. był przydzielony jako oficer honorowy do eskorty p. Prezydenta i jechał obok powozu z lewej strony. Widział pakiet lecący na wysokości głowy świadka, siedzącego na koniu. Ze kształtu łuku wnosi świadek, że pakiet wyrzucony został z ulicy. Pakiet był zawinięty w papier i związany sznurkami.

Sw. dr. Herman Rabner znajdował się w kawiarni de la Paix. Idąc do kawiarni widział kordony publiczności. Prawie wszyscy goście kawiarni znajdowali się na balkonie. Obok niego znajdowała się jakaś pani, Wiedenska, czytająca „Neue Fr. Presse“ Widział całą ulicę Legionów i część Kopernika. Publiczności na rogu ul. Kopernika i Legionów nie było wiele. W chwili, gdy zbliżył się orszak, świadek usłyszał poszum, a później zobaczył na tle domu narożnego lecący pakiet wielkości głowy niemowlęcia, owinięty w gazetę. Gdy pakiet rozwinął się widział dokładnie linję dzielącą spalty. Pakiet zatoczył łuk, a ponieważ łuk zwrócony był do niego, nie może osądzić, skąd pakiet wyleciał. Miał wrażenie, że pakiet padnie na p. Prezydenta. Pakiet rozwinął się i wysypał się z niego jakiś materiał, który się zapalił niewielkim płomieniem. Sznurka nie zauważył. Gdy to padło rotmistrz okrzyknął pakiet i podjechał do woźnicy i zdaje się szepnął mu, by szybciej jechał, bo ten podjechał konie. Wypadek rozmaicie komentowano. Na stąpił rogardzajsz. Z miejsca, z którego prawdopodobnie padł pakiet odszło 3 ludzi. Jeden zdaje się w płaszczu, drugi w kapeluszu, a trzeci w kaszkiecie. Gdy się zrobił ruch, pani, która siedziała koło świadka, powiedziała po niemiecku, że człowiek który rzucił bombę był odziany w brązowe ubranie i czarny kapelus. Zdaniem świadka, mogła ona widzieć

„bo nie zwracała uwagi na p. Prezydenta“, tylko czytała gazetę i zapewne oderwała od niej wzrok w krytycznej chwili. Ta Wiedenska wniósła się do rozmowy, gdy komentowano wypadek i twierdziła, że aresztowano niewinnego, bo ona widziała prawdziwego sprawcę. Wówczas świa dek zaprowadził ją na policję. Na uwagę pana w brązowym ubraniu miał powiedzieć insp. Łukomski, że to był jego konfident. Ci trzej ludzie, których świadek zauważył, szli podejrzanie oglądali się, jakby szukali sposobności, kiedy uciekać. Jeden był w płaszczu deszczowym koloru „khaki“. Cała rzecz z aresztowaniem była spóźniona, zdaniem świadka. Na policji był przesłuchiwany w 2 albo 3 dni.

Przew.: Przepraszam zaraz następnego dnia. Jest przecież data.

Św.: Przypomnę sobie, że 2-go lub 3-go dnia.

Nagana

Po przerwie przewodniczący oświadcza, że trybunał na naradzie uchwalił udzielić obrońcy dr. Grekowi nagany za wielokrotne bezpodstawne wycieczki zwrócone przeciwko sędziemu śledczemu.

Obrońcy niezadowoleni.

Obrońca dr. Loewenstein prosi i mieniem obrony o 5 minutową przerwę; gdy jednak przewodniczący zgodzić się nie chce, dr. Loewenstein wraz z dr. Landauem i dr. Ringlerem opuszczają salę, pozostawiając dr. Grekowi czuwanie nad sprawą wspólnego klienta.

Z kolei, prokurator, sędz. przys. i obrona stawiają przesłuchaniem już częścią świadkowi dr. Rabnerowi pytania co do dalszych jego spostrzeżeń.

Prokurator: Panie mecenasie, tam w kawiarni była prowadzona rozmowa z p. Francozową?

Świadek: Tak jest zaraz po fakcie wszyscy uważali za stosowne, często bez uzasadnienia coś powiedzieć. Pani Francozowa twierdziła z całą stanowczością, że bomba była rzucana „von unten“ co więcej stwierdziła, że zamachowiec „dass war ein junger Mann im braunen Mantel“.

Widząc przyaresztowanego Steigera powiedziała: „Man hat einem Unschuldigen verhoftet“.

Prokurator: Pan mecenas wyraził się na policji w ten sposób: „Jedynie wiono, że bombę rzucił pan w płaszczu gumowym, który utniekał“.

Świadek: Tak zeznawałem; to jest prawda.

Prokurator: W jaki sposób doszedł pan do określenia miejsca wyrzutu bomby?

Świadek: Uzmyslowiłem sobie drogę lotu owej kuli a to po wysokości rzutu i rozpiętości zataczanego łuku.

Prokurator: Pan miał wrażenie że to jest kula?

Świadek: Tak jest z całą stanowczością przy tem obstać.

Prokurator: Pan mecenas twierdzi że bomba potrącona nie została?

Świadek: Z całą pewnością.

Obrońca dr. Grek: Czy pan kolega słyszał na pewno szum lecącego pakietu czy też może to był szum chorągiewek niemieckich.

Świadek: Co do tego wykluczam pomyłkę. Świst czy też szum lecącego pakietu wyróżniał się specjal, na tle przez tocho zaokomodowanej ogólnej wrzawy.

Obrońca dr. Grek: Czy podówczas, może pan powiedzieć, był tylko jeden osobnik w płaszczu?

Świadek: To był dzień dzwizysty mogło być wobec tego więcej osób w płaszczach gumowych.

Sędzia przys. Świsterski prosi o mowkoćwanie linii lotu owej kuli.

Sędzia przys. Zborowski: Czy wszyscy obecni, którzy usłyszeli o sobie, że to bomba natychmiast uciekli?

Świadek: Nie — publiczność raczej zneruchomiła, panki zauważyły się nie dało.

Na tem o godzinie 3 odroczone rozprawę do dziś 9 rano.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

PROF. DR. EUGENJUSZ ROMER.

Drogi wyjścia z sytuacji obecnej.

Inflacja.

Przeżywamy chwilę straszne, bodaj niczem nie wyróżniające się od długich dni ostatnich miesięcy roku 1922 i całego roku 1923, podczas których z dnia na dzień toniła w oczach dołek wszelkiej pracy, a powolnie zrazu powszechne ubożenie całego narodu zamieniło się w gwałtowne zsuwanie się, a wreszcie w nieuchronne zdołanie, ruinie, w przepaść.

Do takiego przerażającego stanu rze czy zawiodła Polskę i całe jej społeczeństwo inflacja. Nieszczęsnej tej procederze w sposób iście cudowny położył kres Władysław Grabski.

Zmora inflacji była tak potworna, moc pragnienia pozbycia się jej była tak wielka, że pozwoliło sobie postawić hipotezę, że już dziś w nowej nawale złego zapomnieliśmy nie tylko o cudzie, który nas wybawił, ale zapomnieliśmy nawet o samej klęsce.

Stąd wysuwa się potrzeba kilku słów przypomnienia.

Jakie były źródła i jakie znamiona inflacji, choroby w swoim czasie normalnej, bo wśród społeczeństw wojennych. Inflacja jest więc chorobliwym dzieckiem wojny w ogólności, a w szczególności następstwem materialnego zniszczenia warsztatów pracy z jednej strony, fizycznego zrujnowania struktury wiekowej^{*)} społeczeństw, z drugiej strony, przewidywaniem zaś całego kompleksu objawów społecznej psychozy, która musiała ogarnąć ludzką całą pod wpływem długotrwałej wojny ze wszystkimi jej skutkami i okrucieństwami.

Tak daleko idąca ruina materialna, fizyczna i psychiczna społecznych inwentarzy, narzuca państwu nowe i trudne zadania. Oto potrzeby państwowe po wojnie gwałtownie się wzmogły, zasoby natomiast każdego państwa gwałtownie zmalały, ogólny majątek narodowy uległ równocześnie redukcji, ale dla odbudowy i odzwierzenia wszech przez wojnę spowodowanych braków nie tylko brakło ludzi, ale ludziom brakło woli do pracy.

Zachorowały więc państwa na dołkliwy brak pieniędzy. A gdy ta choroba była powszechna, gdy jedynie Stany Zjednoczone od niej się nie tylko uchroniły, ale nawet przeciwnie za niemogły się wenić weryo na zbytęk obfitości, jedyna rada dla państw wszy stkich była, zadłużyć się w Stanach Zjedn., lub puścić maszynę drukarską w ruch i produkować pieniądze. Obydwa rady znalazły powszechny posłuch. W miarę jednak jak w Stanach Zjednoczonych wkraczało opamiętanie i ostudzenie zapalów misyjno-dobroczyńnych, jedynę zbawienie w dotychczas chwilowej pozostało w drukarskiej prasie.

Pieniądz i pokrycie złotowe.

Zwiększenie się obiegu monety papierowej w ostatnich latach wojny, przewidywaniem jednak począwszy od r. 1919 stało się zjawiskiem dosłownie wszechświatowym. Powszechność zjawiska nawet w krajach położonych na antypodach obszaru objętego pożą wojny, świadczy wymownie o tem, że po za przyczynami inflacji, na które zwróciliśmy uwagę poprzednio, znajdują się jeszcze inne, da-

^{*)} Wojna zniszczyła przedewszystkiem warstwę ludności w okresie najbardziej produkcyjnym, bo w wieku 30-50 lat, jakoteż zmniejszyła potwornie przyrost naturalny, stąd przeciętny wiek społeczeństw przedwojennych jest znacznie niższy od wieku średniego społeczeństw powojennych. Cała ludność stała się po wojnie starsza.

leko bardziej wszechświatowej natury. Jako jedną z tych uniwersalnych przyczyn zwiększonego zapotrzebowania środków obiegowych podnoszę ogólnie zwolnione tempo życia gospodarczego, jakoteż zmniejszenie ilości kredytowych. Biorąc pod uwagę ową powszechność zjawiska zwiększonej wszędzie ilości pieniężnych środków obiegowych, musi się z góry znać, że zwiększona działalność drukarskiej prasy monetarnej nie była wszędzie równoznaczną z inflacją. Do wodom tego oczywiście było pospolite w wielu krajach złotowe pokrycie dla zwiększonej ilości papierowej monety, w bieg puszczony.

Poniższe zestawienie ilustruje dla szeregu krajów owe zjawiska inflacyjne i do nich podobne, jakkolwiek nie chorobowe zjawiska powiększenia ilości monety papierowej, puszczony po wojnie w obieg.

Wzrost monety papierowej i pokrycia w złocie w procentach w stosunku do stanu przedwojennego:

	Moneta	Złoto
Belgia	720%	111%
Holandia	344%	440%
Francja	795%	159%
Włochy	843%	85%
Szwajcaria	330%	324%
Hiszpania	327%	535%
Anglia	1334%	463%
Szwecja	348%	280%
Rumunia	4530%	370%
Japonia	440%	572%
Niemcy	414%	346%
Stany Zjedn.	423%	840%
Chile	188%	400%

Cyfrы powyższe ilustrują zarówno uniwersalność zjawiska gwałtownego powiększenia pieniężnych środków obiegowych w okresie powojennym, jakoteż wskazują przykładowo w których krajach to powiększenie przybrało typowy charakter choroby inflacyjnej. Wszystkie mianowicie kraje, w których wzrost monety papierowej nie został podparty wzrostem pokrycia w złocie w tej samej mniej więcej wysokości popadły w chorobę inflacji. Anglia jest jednym z nielicznych krajów, w którym trzykrotnie słabszy przyrost pokrycia w złocie od przyrostu ilości pieniądza papierowego nie spowodował choroby inflacyjnej; w formie ostrzejszej z tej prostej przyczyny, że Bank Angielski rozporządzał przed wojną 100-procentowym pokryciem swych not i w czasie najsilniejszego wzmocnienia czynności prasy drukarskiej tylko przez krótki czas zniżył owe pokrycie do 20 a nawet poniżej 20 proc. W tych czasach przeszła wszakże i Anglia przez ostre inflacyjne przesilenie.

Konferencja brukselska.

Na międzynarodową chorobę wynaleziono rychło radę. Dzięki inicjatywie Ligi Narodów zebrała się 24 września 1920 r. w Brukseli międzynarodowa konferencja finansowa, w celu „przeprowadzenia studjum międzynarodowego przesilenia finansowego i poszukania środków zaradczych, jako też złagodzenia groźnych jego następstw“ (uchwała Rady Ligi z dnia 13. lutego 1919). Konferencja obradowała dwa tygodnie ze skutkiem, który jest i pozostanie jednym z największych i najchlubniejszych pomników międzynarodowych poczynań. W sprawozdaniu z tej konferencji czytamy: „Zamianowani przez rządy 39 państw reprezentujących 75 proc. ludności całej, członkowie konferencji doszli do zupełnego uzgodnienia w sprawie wszystkich najważniejszych problemów finansowych świata. Jedynomiśnością swych waisków, wskazała kon-

ferencja na najważniejsze i najbarziej bndowy zachwianej równowagi finansowej”.

Nasza taryfa cłowa.

II.

Taryfa cłowa stworzona samodzielnie przez własne organa państwowe, czy też przez rząd, czy też tylko przedłożona przez rząd, a uchwalona przez parlament, tak zwana taryfa autonomiczna jest i musi być podstawą polityki cłowej, ale nie rozstrzyga ona wyłącznie o wysokości olenia, albowiem przez traktaty handlowe zawierane z innymi państwami, cla bywają obniżane.

Od czasów Napoleona III, który osobiście polityce handlowej poświęcał wielką wagę, prawie wszystkie państwa cywilizowane połączone zostały tak zwana klauzulą największej względności, czyli największego uprzywilejowania; na mocy której z ulg przyznanych jednemu państwu korzystają wszystkie inne, mające nawzajem w traktatach swoich wspomnianą klauzulę. Wojna światowa oczywiście i pod tym względem, spowodowała pewne zamieszanie, choć pokój werselski starał się temu zapobiedz.

Od początku bieżącego roku, Niemcy odzyskały swobodę na polu polityki handlowej. Po paromiesięcznym pro wizorium, znaleźliśmy się z nimi w wojnie cłowej. Rokowania o traktat handlowy, na razie nie odniosły skutku, z obopólną szkodą. Polska jest dla Niemiec jednym z ważnych źródeł surowców, natomiast my prawie połowę naszych towarów eksportowych sprzedawaliśmy w Niemczech. Odpadnięcie tak poważnego odbiorcy musiało się odbić na wszystkich prawie polach naszego życia gospodarczego. Mielmy nadzieję, że po obu stronach zwycięży umiarkowanie i wyrozumie nie, które do zawarcia umowy doprowadzi.

Z inimi państwami zawarliśmy już szereg traktatów. Dnia 9 grudnia 1924 podpisano w Paryżu konwencję handlową z Francją. Do traktatu tego dołączono listę A, zawierającą wykaz towarów, które przychodzą z Francji do Polski, korzystają z niższej cłowej, walującej się od 10 do 75 proc. naszych odnośnych stawek autonomicznych.

Lista B. zawiera wykaz towarów, które pochodzą z Polski i przychodzą do Francji korzystają tam z klauzuli największego uprzywilejowania, podczas, gdy u nas wszystkie towary francuskie z dobrodziejstwa tej klauzuli korzystają mają. Ta nierównomierność w traktowaniu obu państw, powstała prawdopodobnie stąd, że Francja była już w stosunku traktatowym z wieloma państwami, dla których cla od całego szeregu towarów obniżyła, to też sama klauzula największej względności obopólnej i równomiernie przyznana byłaby Polsce dużo, a Francji mało dała, ale gdy my, w korzystaniu z klauzuli ograniczeni jesteśmy do listy B, jest ona o wiele za szczupłą i brak w niej dużo ważnych towarów, jak np. zboża i owoców strączkowych. Znów pokrzywdzenie rolnictwa! Lista C. zawiera towary polskie, które mają korzystać we Francji ze specjalnych zniżek cłowych, jest ona dwa razy krótsza, niż lista A.

Z koncesji udzielonych Francji zawartą konwencją korzystają, względnie korzystają będą i inne państwa, z którymi zawarto, lub zawrzemy traktaty handlowe zawierające klauzulę największej względności. Sądzę, że delegacji nasi za mało się z tem liczyli. Późniejsze zarządzenia, nie odpowiadające duchowi traktatów, nigdy nie odpowiadają godności państwa stojącego na straży lojalnej praworządności.

Niema nic gorszego, jak za pomocą przepisów administracyjnych zmniejszać doniosłość udzielonych koncesji. Taka metoda musi robić złą krew w polityce zagranicznej, podkopywać zaufanie i powagę państwa. To jest metoda, która stale postugiwała się Rosją, ale trzeba uwzględnić, że to była jedna z największych potęg, o której względy wszystkie państwa zabiegaly, to też ks. Gorczakow w roku 1860 z dumą i ignoracją mógł powiedzieć hr. Thunowi, ambasadorowi austriackiemu: „Rosja nie potrzebuje strzec swoich interesów handlowych, ani w Austrii, ani w żadnym innym państwie europejskim“. My jesteśmy w zupełnie innym położeniu, musimy się sta-

Stan rachunków Banku Polskiego.

dnia 10 października 1925 r.

AKTYWA		zmiany od ostat. wykazu.	
1) Złoto w sztabach i monetach w skarbcu	zł. 80,486,873,56		
Złoto w sztabach i monetach zagranicą	51,585,454,93	zł. 132,072,333,49	+ 65,628,97
2) Waluty, dewizy i Banki zagraniczne		63,325,295,48	+ 8,103,564,36
3) Monety srebrne i bilon		18,884,109,90	+ 8,001,377,20
4) Portfel wekslowy		286,515,968,90	+ 5,484,087,46
5) Pozyczki zabezpieczone papierami		24,193,556,29	+ 3,210,881—
6) Zaliczki reportowe		29,011,675—	+ 2,682,650—
7) Zdyskontowane papiery krótkoterminowe		13,797,925—	+ 10,575—
8) Skarb państwa kredyt bezprocentowy		5,000,000—	bez zmiany
9) Nieruchomości i ruchomości		33,702,932,90	+ 9,736,10
10) Inne aktywa		36,015,099,28	+ 2,190,053,82
		zł. 692,328,946,24	
PASYWA		bez zmiany	
1) Kapitał zakładowy	zł. 100,000,000—		
2) Fundusz zapasowy	1,197,009,80		
3) Obieg biletów bankowych	381,496,280—		15,033,045—
4) Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania:			
Kasy państwowe	zł. 9,001,924,61		
Pozostałe rachunki żyrowe	60,042,994,49		
Różne zobowiązania	42,622,976,91	zł. 111,666,906,01	+ 6,675,895,07
5) Zobowiązania w walucie zagranicznej		12,659,110,71	+ 4,669,779,18
6) " reportowe		29,024,645,50	+ 2,655,011,40
7) Inne pasywa		56,284,994,22	+ 3,294,459,62
		zł. 692,328,946,24	

Stopy procentowa:

12% od dyskonta weksli.
14% od lombardu papierów procentowych.
10% od dyskonta 8% B let w skarbowych.
Od dyskonta dewiz: w zależności od zagranicznej stopy dyskontowej, nie wyżej jak 8%.

rać o sympatię, a przedewszystkiem o zaufanie narodów, nie tylko ze względów politycznych ale i gospodarczych musimy nie tylko produkcję naszą chronić, ale co równie ważne, pozyskiwać dla niej targi zbytu.

Już ostatni czas zerwać nie tylko z metodami, ale nawet z nazwaniami wytworzonymi przez wojenny upadek cywilizacji, jak np. „polityka reglamentacyjna”. Państwo chcąc zmniejszyć przywóz jakiegoś towaru, ma do tego odpowiednią drogę w podwyższeniu cła, ale nie w ustanawianiu kontyngentu; to jest droga, która z natury rzeczy, prowadzić musi za sobą protekcję i protekcyjki musi wywoływać największe niesprawiedliwości; ale jeżeli już państwo takimi grubziemi metodami posługuje się jak ta nieszczerza reglamentacja, powinni przynajmniej samo przez rząd swój ten kierunek, ale nie zdawać się na komisję przywozu za której działalność, nie chce nawet odpowiedzialności przyjmować, jak to wynika z oświadczenia dyrektora departamentu Sygietyńskiego na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu 22 września. Porzućmy metody nie będące w zgodzie z lojalną praworządnością, a wówczas wszystkim będzie lepiej.

Szkic mój o naszej polityce cłowej byłby bardzo niewystarczający, gdybym nie poruszył w nim kwestii cel wywozowych.

W epoce wielkich organizmów ekonomicznych, kiedy granice państwa i granice celne stały się pojęciem identycznym, albowiem znikły wewnętrzne granice, w epoce wielkiego rozwoju i postępu ekonomicznego w XIX i XX wieku, aż do połowy roku 1914 t. do wybuchu wojny światowej, cła wywozowe ze świata cywilizowanego znikły. Mieliśmy tu i ówdzie jakieś resztki, jakby na pamiątkę minionego przeszłości, tak np. Austro-Węgry miały jedną jedyną pozycję wywozową: na szmaty zachowaną dla popierania rozwoju przemysłu papierniczego, jako nie szkodliwą dla żadnej gałęzi przemysłu.

Przełom spowodowała wojna światowa, choć to powinien być tylko wyłom na czas stanu wojennego, kiedy państwa zmuszone były chronić się przed wywozem środków spożywczych i przedmiotów innych niezbędnie potrzebnych, bądź to zakazami bądź to cłami wywozowymi.

Po nastaniu pokoju, cła wywozowe są szkodliwym tamowaniem eksportu, jednostronnym protegowaniem konsumenta ze szkodą rozwoju produkcji, co ostatecznie i na konsumencie fatalnie odbić się musi. Nawet w latach nieurodzaju nakładanie cła wywozowego na zboże z reguły nie jest uzasadnione wszak jest rzeczą słuszną i godziwą, aby rolnik uszczerbek lub brak dochodu spowodowany małą ilością plodów mógł wyrównać wyższą ceną.

Rząd polski niestety, jak dotąd, zda je się uważać cła wywozowe za stałe narzędzie, swojej polityki handlowej.

Rozporządzenie z roku 1924 ogłoszone w Nr. 83 Dz. Ust. Państw. wylicza 28 pozycyji cel wywozowych, dotychczas one przeważnie produktów rolnych i surowców: na żyto i otręby nałożono zł. 5 od 100 kg., na słoninę i smalec zł. 85; na konie (prawdopodobnie ze względów wojskowych) od zł. 100 do zł. 1800 od sztuki, stosownie do płci i miary; na skóry od zł. 24 do 100 zł. za 100 kg., na cyne zł. 600 itd.

W ciągu roku 1925 wyszedł cały szereg rozporządzeń, niektóre z nich cła wywozowe zniżają, ale odnoszące się do produktów rolnych przeważnie znacznie podwyższają. Rozporządzenie z 3 marca 1925 Nr. 23 Dz. Ust. Pañ. podnosi cło wywozowe na jęczmień i owies na 15 zł. od 100 kg.

Dalszymi szczegółami nie chce czytelników nudzić. Uważam za rzecz konieczną zerwać z cofaniem się w dawne wieki, nie liczącem zupełnie z epoką wielkiego postępu technicznego, takie anachronizmy muszą się dotkliwie dawać odczuć nie tylko rozwojowi gospodarczemu, ale i cywilizacyjnemu.

Dr. Karol Paygert.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 19 października. — (Tel. wł.) Londyn 4'54 i jedna szesmasła, Paryż 4'40, Bruksela 4'55 i pół, Berno 19'27, Rzym 3'98 i jedna ósma, Wiedeń 6014, Budapeszt 0014, Białogród 1'78, Madryt 14'37, Praga 2'96 i jedna czwarta, Berlin 23'80.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 19 października. — (Tel. wł.) Londyn 29'00, Zurych 85'00, Praga 564.00, Berlin 69'35—70'05, Gdańsk (złotówka) 86'89—87'11, Odańsk (wypłata tel. na Warszawie) 86'02—86'23, Wiedeń (czeki) 117'05—117'55, Wiedeń (banknoty) 116'60—117'60, Ryga 85'00.

Lwów, 19 października.

Duża podaż dolarów efektywnych w wlojnych obrotach, których kurs z tego powodu obniżył się na zł. 6.04.

Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch ożywiony, przy kursach i tendencji zniżkowej. Notowane: Nowy Jork zł. 6.05 Londyn zł. 29.29 do zł. 29.30, Zurych zł. 116.85 i zł. 116.90, Paryż zł. 27.20, Wiedeń zł. 85.20 i zł. 85.25, Mediolan zł. 24.05 i zł. 24.20, Berlin zł. 144.10.

Bank Polski płać w dniu dzisiejszym następujące kursy: dol. am. zł. 6.02, dol. kan. zł. 5.94, Nowy Jork zł. 5.97 i pół, funt. ang. zł. 29.02, fr. szw. zł. 115.56, fr. fr. zł. 26.93, fr. belg. zł. 27.35, liry wł. zł. 24.19, gułd. hol. zł. 249.80, kor. czes. zł. 17.78, kor. szw. zł. 160.40, kor. dom. zł. 149.00, kor. norw. zł. 12.170, szyl. austr. zł. 84.50, marki niem. 142.30.

Na giełdzie akcyjnej zainteresowanie zwiększone, przy dość dużych obrotach w wielu papierach o tendencji i kursach zwykłych.

Typami dnia były w dalszym ciągu akcje cukrownicze Chodorów i Chybie, następnie Gazolina, Siersza górnicza, Tespy, z niekotowanych zniż. Jaworzno, a częściowo także Gazy Wschodnie.

W szczegółach miało zebranie giełdowe przebieg następujący: z akcji bankowych notowano Bank Małopolski zł. 0.36 i zł. 0.37, Bank Przemysłowy 4 1/2 15 gr., Ziemiański Bank Kredytowy od 6 do 10 gr. z pa-

pień wiedeńskich transakcje w Browarach zł. 7.70 i zł. 7.80, w Górce zł. 10.00, Sierszy Górniczej zł. 2.25, Rakszawie zł. 1.10, Zielenińskim zł. 10.00 do zł. 10.10. Z cukrowniczych Chodorów zwykłych na zł. 4.25 i zł. 4.30, Chybie zł. 4.25. Gazolina płacono zł. 1.20 i 1.25 zł. Ojkos zł. 1.25, Tespy zł. 3.60 do zł. 3.65. Cegielniekiego oferowano po kursie zł. 9.00. Z drobnych transakcje w Cmielowie po 28 gr. i Parowozach po 30 gr.

Na pogłędzie niekotowanych popyt za Jaworzno, który płacono (25-kt) od zł. 6.75 do zł. 6.90, za 100-ktki chciano płać zł. 6.50 bez towaru. Duża podaż gazuw wschodnich, które w trakcie transakcji obniżyły się z początkowego kursu zł. 11.50 na zł. 10.75. Z innych niekotowanych transakcje w Okuszu po kursie 60 i 65 gr., Gazy zachodnich zł. 1.30, Przeworsku okaziejskim zł. 135.00, Bank Polski płacono 25-ktki zł. 53.00, drobne zaś zł. 54.00 zł. do zł. 56.00 z papierów państwowych kupowano Pożyczkę konwersyjną po kursie 28 gr.

Transakcje w skrajach: Małopolski 0.36, 0.37; Przemysłowy 0.14, 0.15; Z. B. K. 0.06, 0.07, 0.08, 0.09, 0.10; Browary 7.70, 7.80; Chodorów 4.25, 4.30; Cegielniekiego 9.00; Cmielów 0.28; Górka 10.00; Gazolina 1.20, 1.25; Ojkos 1.25; Parowozy 0.30; Rakszawa 1.10; Siersza gór. 2.25; Tespy 3.60, 3.65; Zieleniński 10.10, 10.05.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 19 października. — (Tel. wł.) Bank Kwiecieli i Potocki 3'00, Bank Spółek Zarobkowych 4'00, Wytwórnia chemiczna 0'25, Dr. May 29'50, Poznańska Spółka Drzewna 0'25, Luban 6'00.

ZBOŻE.

Lwów, 19 października. W obrocie giełdowym większe transakcje w ziemiakach przemysłowych po cenach zwykłych. Poza giełdą skromne obroty w owsie i bobiku. Większe zainteresowanie dla pszenicy, żyto w zaniebaniu. Poszukiwane strączkowe.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne. Ziemiakki przemysłowe 3.80—4.20. Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 20.50—21.50; pszenica czerwona 23—24; żyto 15—15.50; jęczmień browarniany 17—18; owies 16.50—17.50.

Z giełdy lwowskiej.

Na pogłędzie niekotowanych popyt za Jaworzno, który płacono (25-kt) od zł. 6.75 do zł. 6.90, za 100-ktki chciano płać zł. 6.50 bez towaru. Duża podaż gazuw wschodnich, które w trakcie transakcji obniżyły się z początkowego kursu zł. 11.50 na zł. 10.75. Z innych niekotowanych transakcje w Okuszu po kursie 60 i 65 gr., Gazy zachodnich zł. 1.30, Przeworsku okaziejskim zł. 135.00, Bank Polski płacono 25-ktki zł. 53.00, drobne zaś zł. 54.00 zł. do zł. 56.00 z papierów państwowych kupowano Pożyczkę konwersyjną po kursie 28 gr.

Transakcje w skrajach: Małopolski 0.36, 0.37; Przemysłowy 0.14, 0.15; Z. B. K. 0.06, 0.07, 0.08, 0.09, 0.10; Browary 7.70, 7.80; Chodorów 4.25, 4.30; Cegielniekiego 9.00; Cmielów 0.28; Górka 10.00; Gazolina 1.20, 1.25; Ojkos 1.25; Parowozy 0.30; Rakszawa 1.10; Siersza gór. 2.25; Tespy 3.60, 3.65; Zieleniński 10.10, 10.05.

Transakcje w skrajach: Małopolski 0.36, 0.37; Przemysłowy 0.14, 0.15; Z. B. K. 0.06, 0.07, 0.08, 0.09, 0.10; Browary 7.70, 7.80; Chodorów 4.25, 4.30; Cegielniekiego 9.00; Cmielów 0.28; Górka 10.00; Gazolina 1.20, 1.25; Ojkos 1.25; Parowozy 0.30; Rakszawa 1.10; Siersza gór. 2.25; Tespy 3.60, 3.65; Zieleniński 10.10, 10.05.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 19 października 1925.

W transakcjach międzybankowych:	
1 Dolar amerykański	Zł. 6.05
Nowy Jork	6.05
1 Funt sterling	29.30
100 Franków belgijskich	27.20
100 „ francuskich	117.18
100 „ szwajcarskich	18.05
100 Florenów holenderskich	27.20
100 Koron czesko-słowackich	117.18
100 Koron duńskich	18.05
100 „ szwajcarskich	27.20—27.25
100 „ austriackich	144.10
100 „ niemieckich	144.10
100 „ rumuńskich	144.10
100 „ włoskich	24.50
100 Dinarów jugoslawijskich	24.50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 października. (PAT)		
Dolar amerykański		
Sztokholm	160.65	161.05
Belgia	27.20	27.20
Budapeszt	—	—
Chodzież	—	—
Kopenhaga	241.16	241.76
Londyn	29.05	29.20
Nowy Jork	5.96	6.00
Paryż	26.64	26.71
Praga	17.80	17.84
Szwajcaria	115.62-50	115.91
Wiedeń	84.60	84.81
Włochy	24.06	24.13

GIEŁDA ZURYCYSKA.

Zurych, 19 października (zamknięcie) (PAT)			
Paryż	25.85	Kopenhaga	132.90
Londyn	29.11	Szwajcaria	3.778
Nowy Jork	5.92	Praga	15.97.5
Belgia	27.65	Warszawa	85.00
Włochy	24.06	Budapeszt	0.72.6
Hiszpania	74.80	Białogród	9.20
Holandia	20.45	Ateny	6.78
Berlin	128	Konstantynopol	2.92
Wiedeń	73.05	Bukareszt	2.45
Sztokholm	138.85	Heisingsfors	1.307
Oslo	105.75	Buenos Aires	204

GIEŁDA LONDŹYŃSKA.

Londyn, 19 października. (PAT)			
Nowy Jork	484	Holandia	1204.25
Francja	109.45	Dania	28.19
Belgia	106.40	Niemcy	20.32
Szwajcaria	120.12	Austria	14.07
Włochy	25.12	Praga	16.25

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 19 października. (PAT)			
Londyn	109.50	Szwajcaria	436.00
Nowy Jork	22.62	Holandia	309.00
Belgia	105.75	Szwajcaria	66.00
Włochy	90.60	Rumunia	10.75

GIEŁDA WIENIEJSKA.

Wiedeń, dnia 19 października 1925.			
Amsterdam	284.70	Madryt	101.60
Belgrad	129.00	Mediolan	28.19
Berlin	168.88	N. Jork	70.93
Bruksela	23.24	Paryż	31.25
Budapeszt	99.14	Praga	20.92.50
Bukareszt	337.00	Sofia	51.20
Oslo	144.20	Sztokholm	189.50
Kopenhaga	177.00	Warszawa	117.00
Londyn	3431.00	Zurych	136.20

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 X. 17 X.		
8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	70—	70—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	65—	64—
10 pr. Pożyczka Kolejowa	80—	80—
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43—	43—

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	500	500
Bank Handlowy Warszawski	300	300
Bank Małopolski	—	—
Bank Zachodni	128	125
Bank Związków Spółek Zarobkowych	400	400
Kijewski	—	—
Puls	—	—
Spies	200	—
Zgierz	—	—
Elektryczność	0.06	—
Sila i Swiatlo	0.17	0.16
Chodzież	4.00	4.00
Czerk	—	—
Czestochowa	1.10	1.20
Warszawskie Tow. Fabr. Cakr.	1.10	1.94
Elgry	0.23	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1.20	1.33
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	1.30	1.30
Cegielniekiego	0.25	—
Pizner Gampy	1.40	1.35
Lilpop	1.33	0.58
Modrzejów	2.60	2.70
Nordlin	0.75	0.80
Ostrowieckie	0.52	0.60
Parowozy	0.32	0.32
Pocisk	—	1.20
Bohn. Zielniaki	—	—
Rudski	0.82	0.81
Starachowice	1.13	1.25
Lysus	—	0.70
Zieleniński	—	—
Zyrardów	0.10	0.70
Borkowski	0.70	0.80
Syndykat rolniczy	0.00	1.45
Haberbusch	0.00	0.70
Salgus	—	1.40
W. T. T. i Zegl.	—	—
Cmielów	—	—
Sole potasowe	—	—

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 19 X. 16 X.		
Ziemiański Bank Kredytowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	0.14	—
Pokred	—	—
Bank Małopolski	—	0.30
Bank Związków Spółek Zarobkowych	—	0.30
Tohan	0.14	0.80
Pniarna	—	0.65
Cmielów	—	0.26
Zieleniński	—	0.95
Cegielniekiego	—	10.50
Zguzia	—	0.09
Trzebnie Złotow.	—	0.18
Górka	—	10.00
Siersza górnicza	—	2.10
Polska Nafta	—	0.18
Strug	—	0.30
Toppe	—	0.32
Krakus	—	0.26
Chodorów	—	0.30
Chybie	—	4.03
Niemiecki	—	0.09
Piaszczki	—	0.09
Pocisk	—	—
Parowozy	—	0.27
Azot	—	0.00

GIEŁDA WIENIEJSKA.

Wiedeń, 19 października. (PAT)			
Skoda	—	Bank Małopolski	0.98
Zieleniński	122.5	Bank Hipoteczny	0.98
Fanto	170	Nafta	2.70
Karpacz	108	Mraznica	20.20
Galicja	860	Toppe	0.00
Schodnica	114	Browary	58
5. czerca	289	Rakszawa	—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

KAPELUSZE modele ostatnich kreacji balcznia tanio poleca Topolnicka Kopernika 1. 8468

PARCELE budowlane od 100 sąmni przy drodze Lubelskiej o minut od przystanku UL. za torem kolejowym tanio na raty do nabycia. Wiadomość dr. Morawiecki Bourlaxa 4 od 4-6-tej. 8762

FORTEPIANY Bluthnera, Bösendorfera Förstera i innych fabryk pianina, lisharmonii zawsze na skądzie sprzedaje najtaniej Hanak, Pańska, 21, Telef. 35-45.

KSIĄŻKI różnej treści sprzedam. Spis za poręczeniem zwrotu posyła: Baal — Myślenie. 8/53

PORCZOCHY, skarpetki, rękawiczki, bielizna poleca Gabryel Zyweczak, Kilińskiego 1. 5431

PRACOWNIA sukien Marij Bourdon-Drobniewiczowa Z. hirsztewicza 12. Wykonuje szybko, wzorowo, tanio puzenki do naki przy imie. 8924

SPRZEDAM kamienicę przy tramwaju pełny komfort z pięknym woinem mieszkaniami wkiad 5.300 dolarów. Zgłoszenia do Administracji pod Kraków. 8925

BYDŁA mlecznego rasowego sprzedam partji na dogodnych warunkach (częściowe spłaty). Zgłoszenia do Słowa pod „Hodowla”. 8926

PIANINO mahoniowe krzyżowe mało używane okazynie sprzed. „Motuska” Zimorowicza 10. 8927

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

Drukarnia Słowa Polskiego
ul. Zimorowicza 15.

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

NA SKRZYPCACH lalkie udziela długotermi uczeń prof. Cezara Skrzyżpak Teatru Miejsk. Politechniki 9. II. b. drzew. i muzyki 2-3-30. 8784

UDZIAŁAM lekcji, szczególnie z matematyki. Zakres: gimnazjum klasyczne. Łaskawe zgłoszenia listownie pod: Stanisław Podhalicz, Sadownicka 20 II p. 8578

BATIK: zbiorowy kurs rozpoczynam dnia 3 listopada w godz. 2-4. Wpisy codziennie od 10-12-tej Korytkowa Łyczakowska 3, II p. 8881

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

WYCHOWAWCZYNI rozumiejąca swój zawód poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Okras praszczkolejny”. 8838

INTELIGENTNA panna 24 lat, z Rosji, narodowości polskiej, poszukuje posady towarzyski z oświetlającą pomocą w domu lub do dach. Łaskawe zgłoszenia: Strzelbicka, Ostrowiec nad Kamienną, Bałtów. 8865

WDOWA samotna lat 32 poszukuje posady do samodzielnego zarządu domu na wjazd lub w miejscowości. Łaskawe zgłoszenia listownie. M. Wok, Dekerta 1. b. 8876

Mr. PRAWA kawaler rzym. kat. rutynowany urzędnik administracyjny i koncepcyjny poszukuje posady najchętniej u adwokata lub notariusza. Zgłoszenia pod „Precyzja” w administracji Słowa Polskiego. 8671

DŁUGOLETNI buchalter bilansista, samodzielny kierownik administracyjny w pierwszorzędnych przedsiębiorstwach przemysłowych Małopolski, teoretycznie i praktycznie wszechstronnie wykształcony, energiczny, obowiązkowy poszukuje odpowiedzialnego stanowiska. Łaskawe pisemne zgłoszenia uprasza pod „Niezawodny” do administracji Słowa Polskiego. 8670

POLECAM się do dyktatów stenograficznych i maszynowych przepisnie na maszynie każdą pracę wyprawiam styl, tłumacze francuski, niemiecki na polski terminowo Zgłoszenia pisemne Administracja dla „Stenotypisty”. 8364

LEŚNIK egzaminowany, młody, energiczny, z 6-letnią praktyką w hodowli i manipulacji leśnej poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Jan Szczepański Brzeżany, Zielona 12. 8919

LEŚNIK z ukończoną Wyższą Szkołą Lasową, kilkunastoletnią praktyką szuka posady odpowiedzialnej w tym zakresie od zaraz. Wiadomość w Administracji pod „Leśnik”. 8911

KOBIETA młoda, zdrowa, energiczna, Polka z bardzo dobrymi świadectwami, szuka posady kucyckiej lub gospodyni. Zgłoszenia do administracji pod „Romas”. 8940

RUTYNOWANA nauczycielka z zakresu szkół powszechnych poszukuje posady do domu prywatnego na wjazd. Zgłoszenia pod: „Nauczycielka” administracja Słowa Polskiego. 8928

600 ZŁ. DAM za wyrobienie posady: buchaltera, kasyera, magazyniera, administratora lub innej odpowiedzialnej. Posiadam chlubne świadectwa Instytucji Państwowych i komunalnych. Wiek 32 kawaler. Zgłoszenia Horodenska (Małopolska) „Juro” postrestante. 8920

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

MŁODA uczciwa panna poszukuje posady do eleganckiej cukierni lub bufetu na praktykę. Zgłoszenia pod „Bezwarunkowo uczciwa”. 8656

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

6 groszy za wyraz.

ZAGINAŁ w niedzielę dnia 18 października złoty buldog szczeniaki. Za odprawienie lub wskazanie miejsca ofiarowuje wysoką nagrodę Sokółowski Chęrczączyzna 24. 8912

NASIONA dęba, buka, graba, jesion, na, jawora i klona
ze świeżego zbioru i natychmiastową dostawą
sprzedaje po cenach konkurencyjnych.
SPÓŁDZIELNIA LEŚNIKÓW
we Lwowie, ul. Na Skalce 1.

Ogłoszenie.

M. S. Wojsk. pomieściło wezwania do skiadania ofert na wyrób sprzętu gospodarczego w Monitorze Nr. 235 z dnia 10 października i w Polsce Zbrojnej Nr. 277 z dnia 9 października 1925 roku. 8667
Przetarg dnia 5 listopada 1925 r. w Depart. VII Intendenty.

PROF. R. WACEK. DLA MŁODZIEŻY I STARSZYCH.

ROWEREM PO EUROPIE

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI, T. I.

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BALKANIE, PRZEZ SZWAJCARIĘ I FRANCJĘ DO HISZPANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZEZ ENGADIN, DUNAJEM DO WIEDNIA.
DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA” LWÓW, ZIMOROWICZA 15, CENA zł. 3.50 z PRZES. POCZY.

Dzieła, Brozury

Czasopisma

oraz wszelkie druki
przyjmuje

po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Słowa Polskiego”
Lwów

ul. Zimorowicza 11-15

DRUT POCYNKOWANY

DRUT KOLCZYSTY ZWYKŁY I CYNKOWANY, MOCNY
DRUTY ŻEL. TWARDE, SPRĘŻYNOWE, ŻARZONE, SPECJALNE WE WSZYSTKICH GRUBOŚCIACH OD 0,2 mm.

POLECA ZE SKŁADU

KRAKOWSKA FABRYKA DRUTU I WYROBÓW ŻELAZNYCH
SPÓŁKA AKCYJNA

KRAKÓW-PODGÓRZE ROMANOWICZA 5. TELEFON 277.

ADRES TELEGRAFICZNY „METALGOR”.

NA ŻYCZENIE DRUT JEST WYWAŻONY W KRAJĘKI. KRÓTKIE TERMINY DOSTAWY. DOGODNY KREDYT WEKSL.

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

TRZY pokoje z kuchnią, umeblowane (fortepian) do wynajęcia zamownym, jako wspólne mieszkanie u samotnej pani. Zgłoszenia do administracji pod: „Czytelnik”. 8879

POKOJE kawalerskie w willi w pobliżu szkoły Kadeckiej do wynajęcia katolikom od 1-go listopada. Zgłoszenia: ul. Koszyńskiego 18. 8790

NAUCZYCIELKA poszukuje mieszkania na lekcje. 29 Listopada 31 II p. 11-3-30 i od 7 wieczorem. 8842

POKOJ umeblowany dla 2 pań z utrzymaniem w średnim cenie z odrębnym wejściem. Wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji okazielców Kawi Nr. 7638. 8900

POKOJ umeblowany na biuro do wynajęcia. Zgłoszenia pod „A”. 8916

POKOJ z utrzymaniem z uczuciem z wyższych uczelni dam Zyblikiewicza 12 parter. 8914

POSZUKUJE dużego, jasnego pokoju, najchętniej nie-umeblowanego z odrębnym wejściem. Ewentualna zapłata za dłuższy czas z góry. Zgłoszenia do Środiniego subskrybtorów do Administracji. 8912

3 POKOJE, kuchnia, łazienka, komfort do wynajęcia Potockiego 71. 8909

MIESZKANIE około 3 pokoi w średnim cenie do wynajęcia. Wiadomość z grzeczności ul. Pańska 1. 2 w parterze na lewo. 8917

POKOJ z osobnym wejściem w okolicy Techniki — umeblowany z b. dobrym wkiem całym lub częściowo — dla starszego solidnego Pana na stanowisko — ewentualnie Panny z dobrego domu studiującej we Lwowie. Adres w Administracji Słowa. 8923

RÓŻNE DONIESIENIA.

5 groszy za wyraz.

PEASZCZE, wierzchy do futer, kostiumy wykonuje dobrze i tanio firma przedwojenna krawiec damski N. Polak, czyszczakowska 19, parter w podwórzu. Szanowne Panie, płacicie tylko za robotę a nie za salony i pryncypalne ulice. 8915

LIST wystany jedynie. 8915

FRANÇAISE bien recommandée. Avant matines librairie cherche isons Grochowska 5. Visibles de 9 à 11 matin. 8921

STROJENIE i naprawe fortepianów przymiemy: Artur Smutny, Chmielowskiego 5. Telefon 1598. 8932

Lekarz dentysta operator

Dr. med. Henryk Berger

Utrwalanie chwytających zębów, leczenie chorób dziąseł, pracem elektrycznym (arsonalizacja), lampy Sol-lux. Pracownia techniczna. Legionów 7.

Poznaj siebie. Nadesłaj charakter pisma swój, lub za interesowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie, zalet, wad zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję od 12-7. Protokół, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog, Szewler-Szkolnik, Piękna 25-16. 8714

Świeży transport towarów!

Łózka żelazne i mosiężne, Łóżeczka drewniane krajowe i zagraniczne, Ślanki do łożek i z trawy. Meble gięte. Otmoryn oraz kompletne i częściowe urządzenia pokoi polecają po cenach przystępnych

STEIL i Spółka
MAGAZYN MEBLI

8748 Lwów, ul. Kazimierzowska 28.

Uwaga: Osobom godnym zaufania udzielam kredytu.

Wateczki do uszczelniania okien, kit, rogóżki kokosowe, różne szczotki poleca

JÓZEF KOLEJAŃSKI
Batorego 34 a. 8751

SYNDYKAT ROLNICZY S.A.

LWÓW, 3-MAJA 11

KUPUJE

konieczną czerwoną nasionną bez kaniańki z natychmiastową dostawą.

Prosimy o próby z podaniem ilości. 8904